Sobota

NASI NARCIARZE MOGĄ MYŚLEĆ O PODRÓŻY DO SQUAW VALLEY str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

11 KWIETNIA 1959 R.

Nr 56 (3289) Rok założenia 1921

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 81241 i 81242 Dział Informacji 89106

CENA 80 groszy

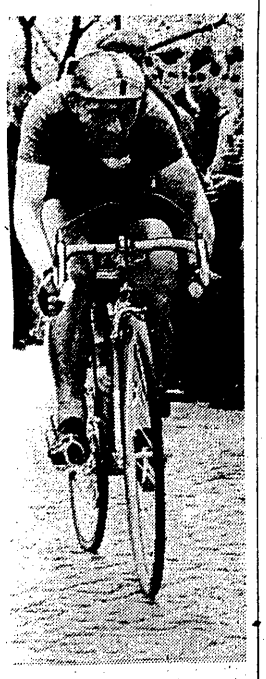

Na trasach Wyścigu Pokoju zobaczymy znowu doskonałych kolarzy radzieckich — Kapitonowa, Kolumbieta i Biebienina (od góry).

Fot. „PS" E. Warmiński

Koszykarze Rygi przegrali w Budapeszcie

BUDAPESZT. W rewanżowym ćwierćfinałowym meczu koszykówki męskiej o Puchar Europy, drużyna Sportklubu z Rygi przegrała z budapeszteńskim Honvedem 80:88 (32:42). Ponieważ Sportklub wygrał pierwszy mecz w Rydze 79:54, zakwalifikował się dzięki lepszemu stosunkowi punktów do półfinału, w którym prawdopodobnie spotka się z poznańskim Lechem.

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Bannegyi — 31, a dla Rygi Kruminsz — 22. (PAP)

Czołowi zjazdowcy — Barbara Grocholska, Stefan Dziedzic i Włodzimierz Czarniak pokazują uczestnikom Kongresu jak to się jeździło na nartach 60 lat temu...

Fot. Olszewski — CAF

Przodownicy grają na wyjazdach

ŁKS-POLONIA BYTOM

o prowadzenie w tabeli ligowej

BRAMKA GRONOWSKIEGO ZAGROŻONA W KRAKOWIE

W II lidze liderzy faworytami

OCZY kibiców piłkarskich zwrócone są na Łódź, gdzie zeszłoroczny mistrz Polski ŁKS przyjmuje w czwartej kolejce ligowej jedenastkę wicemistrza — Polonię Bytom. Stawką tego ciekawego spotkania będzie nie tylko prestiż obu najlepszych drużyn w minionym sezonie, ale i kwestia prowadzenia w tabeli bieżących rozgrywek. W wypadku zwycięstwa „do zera" łodzianie, zajmujący obecnie piąte miejsce, mają szanse wyjść na prowadzenie, o ile powinie się noga trzem rywalom, wyprzedzającym ich dotychczas: Gwardii, Lechii i Polonii Bydgoszcz. W sytuacji mniej skomplikowanej jest Polonia Bytom. Jej zwycięstwo w Łodzi zapewni drużynie Szymkowiaka pierwsze miejsce już przy remisie Gwardii w Radlinie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności czwarta kolejka ekstraklasy każe grać na wyjazdach drużynom, zajmującym 4 pierwsze miejsca w tabeli. **Gwardia jedzie do Rybnika, Polonia Bytom do Łodzi, Lechia do Krakowa, wreszcie Polonia Bydgoszcz do Szczecina.** Przegrane tej czwórki są zupełnie możliwe i prawdopodobne; w konsekwencji w tabeli nastąpiłoby nie lada zamieszanie. Liderem mógłby zostać ŁKS, a zajmujący dziś 7—8 miejsce Górnik Radlin wyszedłby na 2 lub 3 pozycję.

Może do takiej „rewolucji" w tabeli nie dojdzie, niemniej wskazujemy na fakt, iż pozornie mało atrakcyjna niedziela kryje w sobie wiele niespodzianek dla kibiców poszczególnych drużyn, a fikcyjny konkurs na układ tabeli po czwartej kolejce jest tak samo trudny do rozwiązania, jak trafienie 6 cyfr w toto - lotku.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Dobra sztuka" ten zawodnik z piłką. Utalentowany bramkarz Cracovii 20-letni Mieczysław Sztuka, doskonale spisał się przed tygodniem w Warszawie. Często wygrywał pojedynki nawet z 2 przeciwnikami, jak na tym zdjęciu z meczu Legia — Cracovia 1:1. Od lewej: Brychczy, Sztuka i Szmidt.

Fot. Matuszewski — CAF

Tenisiści Japonii prowadzą z Cejlonem w Pucharze Davisa

TOKIO. W piątek rozpoczęło się w Tokio spotkanie eliminacyjne o Puchar Davisa w strefie azjatyckiej między reprezentacjami Japonii i Cejlonu. Po pierwszym dniu prowadzą gospodarze 2:0. Japończyk Miyagi pokonał Pinto 6:0, 6:1, 6:0, a jego rodak Kamo odniósł zwycięstwo nad drugim reprezentantem Cejlonu — Ferdinandsem 6:2, 6:0, 6:4. (PAP).

Szwajcaria — Izrael

Szwajcaria spotyka się w I rundzie Pucharu Davisa z Izraelem. Spotkanie odbędzie się w dniach 23-25 kwietnia w Tel Avivie. Szwajcarię będą reprezentowali 3 zawodnicy: Martin Froesch, Paul Blondel i tenisista, który się wyłoni ze spotkań eliminacyjnych między Bertschingerem, Schori i Spielmannem.

Szwecja — Węgry w Sztokholmie

Spotkanie Szwecja — Węgry odbędzie się w terminie 3—5 maja w Sztokholmie. Szwedzi nie zgodzili się na węgierską propozycję rozegrania tego meczu w Budapeszcie.

Tym razem walka Papp – Ballarin odbędzie się

Czego nie dokazała głodówka, łaźnia i masaże — dokazała... grypa. Zawodowy pięściarz francuski Germinel Ballarin zrzucił zbędne kilogramy i na kilka dni przed spotkaniem z Laszlo Pappem (13 kwietnia) waży już tylko 74,8 kg, a więc do zakontraktowanej wagi musi się pozbyć jeszcze 300 g, co nie sprawia trudności żadnemu pięściarzowi.

Z jednej strony zadowolony, z drugiej zaś zaniepokojony tym dość raptownym spadkiem wagi jest menażer Ballarina — Bretonnel. Choć przemyślny menażer niechętnie „wybuliłby" za nadwagę swego pupila umówione 100 tys. franków, to z drugiej strony zbytnie osłabienie Ballarina, a co za tym idzie możliwość porażki, przeraża go jeszcze bardziej.

Ballarin jest jednak pewny siebie i skrupulatnie przygotowuje się do spotkania, które zamierza wygrać. Jak wiadomo, mecz ten miał się odbyć już przed kilku tygodniami, ale na przeszkodzie stanęła grypa Ballarina.

R.M.

Słynnemu kapitanowi piłkarskiej drużyny Anglii Billy Wright urodziła się córeczka. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie sióstr swej żony Joy, z którymi przybył do kliniki londyńskiej, aby ujrzeć swą pociechę nazwaną imionami Victoria Ann.

Fot. CAF

Czy siódemka będzie szczęśliwa

73 - 78

numery polskich kolarzy

Korespondencja własna z Berlina

ORGANIZATORZY XII Wyścigu Pokoju pracują w Berlinie pełną parą, a ich celem jest przygotowanie i przewidzenie wszystkich szczegółów jeszcze przed normalnie przyjętym terminem. **Zostało już ustalone w jakim porządku wystartują poszczególne ekipy do I etapu.** Belgia otrzymała numery startowe 1—6, Bułgaria 7—12, CSR 13—18, Dania 19—24, NRD 25—30, Anglia 31—36, Finlandia 37—42, Francja 43—48, Holandia 49—54, Włochy 55—60, Jugosławia 61—66, Monaco 67—72, **Polska 73—78**, Rumunia 79—84, Szwajcaria 85—90, ZSRR 91—96, Węgry 97—102, Luksemburg 103—108. Uczestnicy otrzymają swe numery na koszulki i na ramy rowerowe w dniu 1 maja na placu Marksa — Engelsa, podczas święta ludowego. **Po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju wręczenie numerów startowych odbędzie się publicznie.**

Trybuna Ludu
NEUES DEUTSCHLAND
RUDÉ PRÁVO

Każda drużyna, przybywająca do internatu, mieszczącego uczestników Wyścigu Pokoju w Berlinie, będzie uroczyście zapowiadana i przyjmowana. Na jej cześć fanfary odegrają hejnał Wyścigu Pokoju lub hymn narodowy danego kraju. Jednocześnie młodzi pionierzy wciągną narodową flagę tego kraju na maszt.

Pierwszy etap odbędzie się 2 maja i będzie częścią składową całodziennego programu sportowego w Berlinie. Na 122-km trasę etapu 90 km przebiega przez ulice miasta, co nie będzie pewnie powitane przez kolarzy z wielkim entuzjazmem. Tym goręcej i serdeczniej przyjmie kolarzy 70-tysięczna publiczność zgromadzona na stadionie im. Waltera Ulbrichta, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie XII Wyścigu Pokoju.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

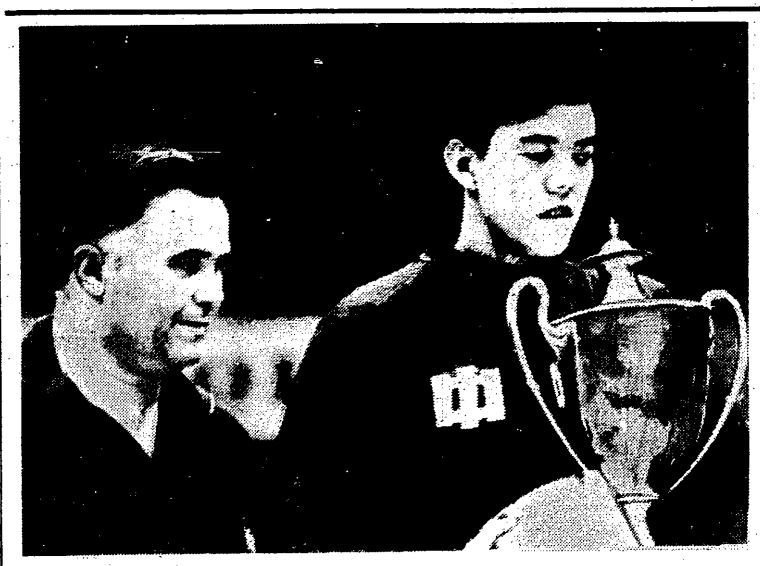

Chińczyk Yung Kuo-tuan z pucharem który otrzymał wraz z tytułem mistrza świata w pingpongu. Obok były mistrz świata Węgier Ferenc Sido, który uległ reprezentantowi Chin w finale.

Fot. CAF

Ryszard Parulski i Sylwia Julito mistrzami Polski we florecie

RZESZÓW, 10.4. (tel. wł.). Przerwany w czwartek w nocy turniej o mistrzostwo Polski we florecie mężczyzn zakończył się w piątek wieczorem sukcesem RYSZARDA PARULSKIEGO z Marymontu. Zdobył on tytuł przed Januszem Różyckim i Piotrem Wyciskiem. Sprawozdanie z walk na str. 3.

Mistrzostwo Polski we florecie kobiet zdobyła po raz trzeci z rzędu zawodniczka Górnika Katowice — SYLWIA JULITO, odnosząc w finale 6 zwycięstw. Tytuł wicemistrzowski wywalczyła jej klubowa koleżanka Elżbieta Pawlasowa, przed Wandą Kaczmarczyk także z Górnika.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

NA marginesie

SŁOWA: „Olimpiada", „olimpijczyk", „olimpijski" mają w sobie wiele uroku. Nie ma chyba u nas w kraju człowieka, który co cztery lata, w dniach wielkich zmagań najlepszych sportowców amatorów nie interesowałby się zwycięzcami, pokonanymi, medalami, triumfami i tragediami olimpijskimi.

Przed wojną jedno z pism młodzieżowych przeprowadziło wśród swoich czytelników ankietę, w której wyniku ustalono 10 najpiękniejszych słów. Obok: „ojczyzny", „miłości", „matki", najczęściej powtarzało się właśnie to pełne uroku słowo „Olimpiada". Jest ono synonimem czegoś dobrego, szlachetnego, kuszącego i zapładniającego wyobraźnię.

Idea olimpijska wskrzeszona pod koniec XIX wieku przez Piotra Coubertina, spotkała się z gorącym przyjęciem na całym świecie, bowiem była synonimem szlachetnych dążeń ludzkości do pokojowego, braterskiego współzawodnictwa, do rywalizacji, w której zwycięzca zdobiony jest laurem, którego wysiłek nagradzany jest najcenniejszą nagrodą — uznaniem i szacunkiem ludzi.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przez wiele lat uznawany był za jedną z najbardziej postępowych organizacji społecznych, bowiem pod swoimi sztandarami skupiał i skupia ludzi różnych ras, wyznań, poglądów politycznych i klas.

Ale z biegiem lat ci bogowie olimpijscy dawali się wyprzedzać życiu. Zamknęli się w swoim dostojnym kręgu „nieśmiertelnych".

Dzisiaj Międzynarodowy Komitet Olimpijski, to grono przeważnie starszych panów, z których wielu dawno już przestało interesować się sportem.

W wielu państwach europejskich podnoszą się głosy, domagające się zmiany, ewentualnie uzupełnienia składu MKOl. Interesującą serię artykułów na ten temat opublikował w paryskim piśmie „Sport et Vie" naczelny redaktor „L'Equipe" Gaston Mayer. Ciekawe wypowiedzi spotkaliśmy także w prasie radzieckiej.

Coraz głośniej o zmianę, albo uzupełnienie składu MKOl zaczynają się dopominać federacje. Na ostatnim zebraniu AIBA w Londynie zapadła uchwała, na mocy której postanowiono zwrócić się do MKOl z wnioskiem o dokooptowanie do składu komitetu przewodniczących wszystkich międzynarodowych federacji sportowych.

Warto wspomnieć, iż na 91 Narodowych Komitetów Olimpijskich tylko 48 ma swoich przedstawicieli w MKOl, a te państwa, które nie mają swojej reprezentacji w międzynarodowych władzach olimpijskich, od lat upominają się o nią bezskutecznie.

Szeroko dyskutuje się na temat zmiany ew. uzupełnienia programu olimpijskiego. Istnieje wiele dyscyplin sportowych, które w latach pierwszych nowoczesnych Olimpiad nie istniały, lub też nie miały wielu zwolenników, a teraz cieszą się wielką popularnością i są uprawiane masowo. Łatwiej jednak wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż jakiejś nowej dyscyplinie sportowej „wtargnąć" do programu olimpijskiego.

Coraz szersza jest na świecie dyskusja wokół spraw olimpijskich, coraz silniejsze są głosy, domagające się radykalnych zmian, które doprowadziłyby do tego, że MKOl stałby się znów jedną z najbardziej postępowych instytucji społecznych.

Zbliża się rok olimpijski, rok wielkich wydarzeń w Squaw Valley i w Rzymie. Zapewne okres walki sportowej poprzedzony zostanie nową falą dyskusji na temat MKOl i idei olimpijskiej w ogóle. Sądzimy, że obok głosów innych państw, nie zabraknie także głosu Polski, kraju, w którym szczytne hasła olimpijskie znalazły już dawno uznanie i poparcie całego społeczeństwa.

Jerzy Żmarzlik

ST. BARAN KOŃCZY KARIERĘ ZAWODNICZĄ

STASZKA BARANA nie trzeba nikomu przedstawiać, nawet początkujący trampkarze wiedzą kto to jest i jakie położył zasługi dla polskiego piłkarstwa w ogóle, a dla mistrza Polski ŁKS w szczególności.

Staszek jest symbolem pracowitości piłkarza, z którego przykład może brać nie tylko młodzież, ale i wielu starszych graczy. Dzięki tej pracowitości Staszek, mając 38 lat z powodzeniem grał w I-ligowej drużynie.

Wolne od pracy chwile Baran chętnie spędza w Klubie Dziennikarza w Łodzi, gdzie bardzo często można go spotkać przy brydżu. W tej „dyscyplinie" osiąga on nie gorsze wyniki, niż na boisku. W przerwie między jednym i drugim robrem rozmawialiśmy z nim na temat zakończenia kariery zawodniczej.

— Co zadecydowało o pańskim kroku?

— Jest wiele przyczyn. Po pierwsze — nie można być stale młodym, po drugie — trudno jest pogodzić funkcję piłkarza i trenera. ŁKS ma wiele utalentowanej młodzieży i ta jest w stanie zastąpić starszych. Ja osobiście będę już tylko przeżywał sukcesy i porażki mojej drużyny, a gdybym mógł jej w czymś pomóc zrobię wszystko, aby powtórzyła ubiegłoroczny sukces. Wydaje mi się jednak, że ŁKS zajmie w mistrzowskiej tabeli dopiero trzecie względnie czwarte miejsce.

— Jakie są pana plany na przyszłość?

— Pragnę poświęcić się wyłącznie zawodowi trenera. Opiekuję się piłkarzami pabianickiego Włókniarza i chcę swoje wieloletnie doświadczenie przekazać piłkarzom trenowanym przeze mnie, a przede wszystkim młodzieży, bo tylko ona może wydźwignąć nasze piłkarstwo z obecnego kryzysu.

W ogóle uważam, że z naszą piłką jest w tym roku jeszcze gorzej, niż w latach ubiegłych. Nie chcę przez to powiedzieć, że działacze piłkarscy i trenerzy nie robią nic, aby poprawić tę niewesołą sytuację, wysiłek z ich strony jest aż nadto widoczny, ale nawet najlepszy trener niewiele zrobi jeżeli sami piłkarze nie przyłożą się do tego!

— Czy jest pan przeciwko sprowadzeniu do Polski trenera zagranicznego?

— Nic podobnego, jestem jak najbardziej za sprowadzeniem doświadczonego fachowca piłkarskiego, a PZPN powinien go wykorzystać nie tylko do szkolenia piłkarzy, ale również do doszkalania trenerów i instruktorów krajowych.

— Ile razy reprezentował pan barwy polskie w meczach międzynarodowych?

W Drużynie narodowej grałem 9 razy, nie licząc międzynarodowych spotkań klubowych i spotkań sparringowych. Debiutowałem w 1939 r. w meczu z Węgrami, kiedy to w Warszawie zastąpiłem po przerwie na prawym skrzydle Jaźnickiego z Polonii. Wygraliśmy 4:2, mimo że do przerwy prowadzili Węgrzy.

Nie zapomnę nigdy meczu rozegranego w 1938 r. między Polska i Brazylią w Strasburgu oraz momentu z ubiegłego roku kiedy ŁKS zdobył, po remisie w Zabrzu tytuł mistrza Polski. M. W.

TRUDNE ZADANIE WISŁY I RUCHU w czwartej kolejce ligi

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Spotkanie ŁKS-u i Polonii Bytom poprzedzi piękna uroczystość pożegnania z boiskiem Stanisława Barana, jednego z weteranów polskich stadionów i wielokrotnego internacjonała. 39-letni ulubieniec łódzkiej publiczności, nie czuje się już na siłach dorównać młodszym kolegom w szybkości i wytrzymałości na trudy 90 minut i twardej walki o mistrzowskie punkty. Postanowił więc pożegnać się z nimi jak przystało na dobrego sportowca. Na oczach zgromadzonych na stadionie widzów złoży kolegom serdeczne życzenia powodzenia w obronie barw ŁKS-u i szczerze uściśnie im dłonie.

Jak się dowiadujemy, Zarząd ŁKS-u nie pożegna „z pustymi rękami" tego świetnego zawodnika, który przysporzył mu w ciągu powojennego piętnastolecia wielu sukcesów, a jeszcze więcej przyjemnych przeżyć. Obok olbrzymiej wiązanki kwiatów, znajdzie się i cenny upominek dla Staszka. Oklaski i tradycyjne „sto lat" 30 tysięcy łodzian, zgromadzonych na przytulnym owalu stadionu przy Alei Unii w Łodzi, osłodzą odchodzącemu piłkarzowi gorycz rozstania się z przyjaciółmi.

Staszek nie zrywa jednak z piłką zupełnie, a będzie kontynuował rozpoczętą przed kilku laty karierę trenerską.

Pożegnanie zasłużonego gracza wytworzy na łódzkim stadionie dobrą atmosferę dla meczu o mistrzowskie punkty i doda prawdopodobnie animuszu jedenastce ŁKS, która po zeszłotygodniowej przegranej w Gdańsku zechce zrehabilitować się przed własną widownią i zdobyć oba punkty na bytomskiej Polonii. Zwycięstwo jest ŁKS-owi pilnie potrzebne, jeżeli zespół mistrza Polski myśli poważnie o zakończeniu wiosennej rundy rozgrywek w czołówce i ubieganiu się o prawo reprezentowania kraju w turnieju o Puchar Europy.

Prawy pomocnik ŁKS Jańczyk został ostatnio powołany na ćwiczenia wojskowe i nie ma gwarancji, czy zagra w meczu przeciw Polonii. Niemniej działacze klubu łódzkiego, czynią usilne starania, by Jańczyk został na niedzielę „ściągnięty" do Łodzi.

Mecz ŁKS z Polonią wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie i łódzki klub staje przed problemem obdzielenia biletami wstępu wszystkich chętnych. Łódzki stadion może nawet przy nadkompletcie pomieścić niewiele ponad 35 tys. widzów. (M. W.)

KADROWICZE POD LUPĄ

Mecz łódzki będzie obserwowany przez wysłanników kapitana związkowego. Ten fakt może w poważnym stopniu wpłynąć na grę. Szczepański, Jańczyk, Soporek, Szymborski w ŁKS, Szymkowiak, Widawski, Dymarczyk, Liberda i Kempny w Polonii otrzymają po tym spotkaniu stopnie, które mogą mieć duży wpływ na powołanie do reprezentacji na mecze z NRF.

Kilku innych kadrowiczów, a mianowicie Oślizło z Górnika, Baszkiewicz, Gawroński, Stefaniszyn i Zbigniew Szarzyński z Gwardii obserwowanych będzie na meczu w Radlinie, gdzie dla warszawiaków stawką gry jest oprócz tego obrona pierwszej lokaty w tabeli. Trudne to będzie zadanie dla gwardzistów, górnicy bowiem niechętnie oddają punkty na własnym terenie. Atak Gwardii nie jest jeszcze w dobrej formie, a defensywa radlinian z doskonałym Oślizłą na czele — ambitna i twarda. Podział punktów zadowoli w każdym razie drużynę gości, która, nawiasem mówiąc, nie narzeka na wyjazdy. Na 5 zdobytych punktów — 4 wywalczyła na obcych boiskach, a tylko 1 na własnym.

W czwartek piłkarze warszawskiej Gwardii rozegrali treningowe spotkanie z III-ligowym Marymontem. Zwyciężyła Gwardia 4:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla zwycięzców: Gawroński 2 oraz Baszkiewicz i Zb. Szarzyński po 1, dla Marymontu Pelka.

W WARSZAWIE TRZEBA STRZELAĆ BRAMKI!

Warszawska Legia nie wygrała jeszcze ani jednego meczu ligowego, żadnego też nie przegrała. Po 3 remisach po kolei powinno przyjść wreszcie upragnione zwycięstwo. Tak myśli zdecydowana większość kibiców spod znaku „Markietanki", natomiast pesymiści, odpukując w nie malowane drzewo, szepczą: oby tylko nie było gorzej jak w dotychczasowych meczach!

Ruch grał zawsze dobrze w spotkaniach z Legią, a i dziś, mimo iż zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, zdolny jest sprawić wszystkim niespodziankę. Wystarczy by nie dokręcony mechanizm drużyny chorzowskiej złapał wreszcie właściwy rytm, a pozbawiona klasowego bramkarza Legia zmuszona będzie więcej myśleć o asekuracji swej świątyni, niż o atakowaniu bramki rutynowanego Wyrobka.

Ale w tym meczu żadna drużyna nie powinna murować bramki. Ani Legia, dysponująca niedoświadczonym bramkarzem, ani Ruch — mający przeciw sobie teoretycznie groźniejszą linię ataku. Mimo niskich lokat obu zespołów, możemy więc być świadkami żywej i ciekawej gry, obfitującej w sporą ilość goli. Tak było zresztą i w roku ubiegłym, kiedy 2 pojedynki tych drużyn przyniosły w sumie 14 bramek (w Warszawie wygrała Legia 5:2, w Chorzowie Ruch w tym samym stosunku).

Ruch poza tym ma o co walczyć — o wydostanie się z końca tabeli. Przegrana z Legią postawi bowiem chorzowian w bardzo nieprzyjemnej sytuacji, z której wydostać się będzie coraz trudniej.

Drugi zasłużony klub, również wielokrotny mistrz Polski — Wisła, jest dziś najbliższym sąsiadem Ruchu, tworząc wspólnie z nim „czerwoną latarnię" tabeli. Traf chciał, że oba te zespoły stoją w czwartej kolejce przed zbyt wysokimi przeszkodami, by mogły je pokonać bez maksymalnego wysiłku. Ruch jest może jeszcze w korzystniejszej sytuacji, ale Wisła w formie zademonstrowanej ostatnio, może liczyć jedynie na szczęście, jakie jej zwykło dopisywać w Zabrzu.

Przed meczem z Górnikiem Zabrze kierownictwo Wisły rozważa różne koncepcje ustawienia swego napadu. Mówi się dużo o śmiałym posunięciu — wstawieniu do linii ofensywy 2 niedawnych juniorów, Sykty i Wójcika. Jako środkowy napadu zagrać może... obrońca Monica. (H)

Wątpliwe, czy i tym razem uda się wiślakom pokonać Górnika 4:3 na jego boisku, bowiem górnicy z Zabrza mają nad nimi przewagę techniki, rutyny i... lepiej strzelającego ataku, w którym niekadrowicz Fojcik spisuje się znacznie lepiej, niż kandydaci do reprezentacji — Pohl i Lentner. W tym meczu wchodzi jeszcze w rachubę pojedynek 2 trenerów węgierskich — Steinera z Górnika i Kosy z Wisły. Zobaczymy, który z nich przygotuje lepiej swój zespół do gry.

BRAMKA GRONOWSKIEGO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Cracovia i Pogoń zdobyły w dotychczasowych spotkaniach zaledwie po 2 punkty. Cracovia wywalczyła je remisami z ŁKS-em i Legią, Pogoń zaś upragnionym zwycięstwem nad drugim beniaminkiem ekstraklasy — Górnikiem Radlin. Obie drużyny pragną za wszelką cenę powiększyć swe konta punktowe i ani myślą przegapić nadarzającej się w niedzielę okazji. Cracovia może osiągnąć cel, jeżeli ciężar atakowania bramki Lechii rozłoży na oba skrzydła i stąd zagrozi bezpośrednio Gronowskiemu, bowiem środkiem pola sprawa będzie znacznie trudniejsza. Tam gdańszczanie mają Korynia, znajdującego się w doskonałej formie i któremu właśnie zawdzięczają fakt, iż do tej pory nikt nie potrafił strzelić im bramki w spotkaniach ekstraklasy.

Cracovia zrobiła w ub. niedzielę dobre wrażenie i jeżeli zagra z Lechią tak jak z Legią, możemy zaryzykować zdanie, że bramkarz gdańskiej drużyny Gronowski skapituluje po raz pierwszy w tegorocznych mistrzostwach.

Bardzo duże znaczenie dla Pogoni i dla Polonii Bydgoszcz ma mecz w Szczecinie. Gospodarzom potrzebne są przede wszystkim punkty dla poprawienia lokaty w tabeli, bydgoszczanom zaś zależy i na punktach i na zwycięstwie nad teoretycznie słabszym przeciwnikiem (beniamin ligi), które w dodatku pozwoliłoby im utrzymać się chociaż na najbliższy czas w czołowej grupie drużyn.

W II LIDZE NIEDZIELA SZCZĘŚLIWA DLA LIDERÓW

Obaj liderzy II ligi mają okazję umocnić swe pozycje. Na południu Wawel gra z Legią Krosno i jest faworytem meczu, podobnie jak na północy Odra, goszcząca drużynę beniaminka — poznańską Olimpię. Duże szanse na utrzymanie się na 2 miejscu grupy południowej ma rewelacyjny zwycięzca sosnowieckiej Stali — Concordia, przyjmująca w Knurowie Stal Rzeszów. Stal Sosnowiec ma trudny mecz w Lipinach, a Unia Racibórz może pozostawić oba punkty Walterowi. Poza tym w grupie południowej grają Szombierki — Stal Mielec i Piast Gliwice — Unia Tarnów.

W grupie północnej faworytami są we wszystkich meczach gospodarze. Wyjątkiem może być tylko spotkanie w Gdańsku, gdzie wzmocniona Robertem Gronowskim Polonia, może nie dać rady Lechowi z Poznania, przeciwnikowi bardziej rutynowanemu i dysponującemu lepszą defensywą.

Na niedzielny mecz z Calisią trener Polonii Warszawa — Szularz zamierza zmienić linię napadu. Po nieudanych eksperymentach z Koperem, Ignaczakiem i Gajewskim, kierownictwo ofensywy Polonii powierzy on Zelenayowi.

Ze względu na duże kłopoty osobiste nie będzie brany pod uwagę pomocnik Czop. Zamiast niego zagra Gajewski. Poza tym w zespole „Czarnych Koszul" nie zajdą żadne zmiany. (zm)

Na stadionie przy ul. Konwiktorskiej w Warszawie spodziewany jest znów komplet widzów, mimo iż przeciwnikiem „Czarnych Koszul" będzie tym razem zajmująca 14 miejsce Calisia. A oto pozostałe pary w grupie północnej: Zawisza — Arkonia, Warta — Pomorzanin, Śląsk Wrocław — Piast N. Ruda i Odra — Olimpia.

Istnieją podstawy

Nasi narciarze mogą myśleć o podróży do Squaw Valley

WPRAWDZIE Międzynarodowy Kongres Nauczania narciarstwa odbywa się jeszcze w Zakopanem oraz czeka nas jeszcze Kongres FIS w Sztokholmie, gdzie zapadnie ostateczna decyzja, czy Zakopane otrzyma organizację narciarskich mistrzostw świata w 1962 roku, jednak sezon narciarski jest zakończony i można już o nim spokojnie porozmawiać.

Miniona zima miała dać odpowiedź na dość zasadnicze pytanie, czy narciarze będą nas reprezentować w Squaw Valley, czy też nie. Pod tym kątem widzenia był ułożony program szkolenia, temu właśnie był podporządkowany cały kalendarz.

Nim dokonamy ostatecznego bilansu „strat i zysków" naszego narciarstwa, spójrzmy jeszcze raz pokrótce na najważniejsze wydarzenia minionej zimy.

RZUT OKA WSTECZ

Pierwsze starty biegaczek w Grindelwald oraz biegaczy i kombinatorów w Le Brassus jeszcze raz potwierdziły, że nasi reprezentanci nigdy nie osiągną pełnej gotowości startowej na początku sezonu, bo w kraju, od szeregu lat nie ma śniegu w grudniu i dlatego w styczniowych zawodach niemal z reguły osiągają wyniki, znacznie poniżej swych możliwości.

Udany występ biegaczek i biegaczy na Pucharze Kurikkali w Austrii przekonał sympatyków narciarstwa, że nasi reprezentanci, zwłaszcza biegacze, solidną pracą zaczęli szybko odrabiać utracony na mistrzostwach świata w Lahti teren.

Świetne wyniki juniorów Rysuli, Misiągi i Karpieli były na tych zawodach pierwszym sygnałem, że nasza młodzież reprezentuje wysoki poziom.

Start polskich alpejczyków na zawodach w Kitzbuehel zakończony niepowodzeniem, które można było przewidzieć, potwierdził, że źle się dzieje z naszymi konkurencjami alpejskimi.

Skoczkowie na tygodniu skoków w Szwajcarii wypadli nieźle, lecz poniżej swych możliwości, a to głównie przez brak treningu w grudniu. Przy tej okazji jeszcze raz wystąpił jaskrawo problem budowy w kraju skoczni igelitowej.

Mistrzostwa Polski w konkurencjach zjazdowych odkryły bezlitośnie stare, narastające niedomagania w tej dziedzinie.

MŁODZIEŻ TRIUMFUJE

Mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych były wielkim triumfem młodości. Tak w biegach, jak w skokach i kombinacji klasycznej młodzież zademonstrowała bardzo wysoki poziom i ogromne możliwości na przyszłość. Mistrzostwa te po raz pierwszy zachwiały poważnie wiarę w naszych dotychczasowych wypróbowanych reprezentantów.

Występy czołowych kombinatorów w Klingental Falun i Kuovola, które przyniosły naszym reprezentantom pewne sukcesy, jeszcze raz potwierdziły, że w tej konkurencji Polacy mają nadal duże możliwości i szanse.

Holmenkollen. Świetne zwycięstwo Rysuli, doskonała postawa Misiągi, bardzo dobre wyniki Biegunówny i Pęksy-Czerniawskiej, stosunkowo słabsze rezultaty seniorów w biegu na 15 km.

Memoriał Heleny Marusarzówny i Bronisława Czecha jeszcze raz udowodnił, że mamy świetną młodzież, która zwłaszcza w konkurencjach klasycznych upoważnia do optymizmu. Równocześnie Memoriał obnażył duże braki w konkurencji biegowej kobiet, w której dysponujemy obecnie tylko dwoma zawodniczkami światowej klasy (Biegun i Pęksa), dwoma średniej klasy (Daniel i Krzeptowska) i to już niestety wszystko. Maria Bukowa przestała ostatnio trenować, ale jej możliwości są bardzo duże i powrót na start pożądany. Memoriał dowiódł też, że właściwie poza Gronicholską nasze narciarstwo zjazdowe stoi w obliczu kryzysu.

„Loty" w Kulm zgromadziły czołówkę świata. Jeśli w tym towarzystwie nasz reprezentant HRYNIEWIECKI potrafił zdobyć 5 miejsce i jeśli weźmiemy pod uwagę jego sukcesy w Memoriale i na mistrzostwach Polski to musimy przyjąć, że już dziś jest on skoczkiem wysokiej światowej klasy.

JAK WYPADŁ PRZEDOLIMPIJSKI EGZAMIN?

Tak w największym skrócie przedstawiałyby się najpoważniejsze egzaminy naszych narciarzy w minionym sezonie, który — jak na początku zaznaczyłem, — stał całkowicie pod kątem przygotowań do Olimpiady. Jak nasi narciarze zdali ten egzamin?

Sztafeta męska z Rysulą na czele ma już pół paszportu do USA w kieszeni. Zdobyli go również sobie chyba Hryniewiecki w skokach, Bryjak i Groń w kombinacji, no i biegaczki, o których można już chyba powiedzieć, że na pewno pojadą na Olimpiadę.

Trudno w tej chwili mówić o dalszych kandydatach, skoro mamy całą masę młodzieży, zdecydowanie atakującą pozycje starych mistrzów. Kto może dziś wiedzieć, co będzie za kilkanaście miesięcy, gdy w grudniu br. i styczniu 1960 r. po całym letnim sezonie przygotowań zmierzą się na zawodach świetnie zapowiadający się młodzi biegacze oraz kombinatorzy z dotychczasowymi „etatowymi" reprezentantami?

Tak się złożyło, że Olimpiada wypada w okresie, gdy u nas będzie się odbywała generalna zmiana warty niemal na wszystkich pozycjach. Na to jest tylko jedna rada. Z małymi zmianami trzeba pozostawić dotychczasową kadrę olimpijską, a dodatkowo powołać kadrę młodzieżową, która będzie trenowana w osobnych grupach.

W tej młodzieżowej kadrze biegaczy trzeba widzieć Rysulę, Zelka, Budnego, Guta-Misiągę, Topora, Bronisława Guta, Fatlę i Pawlikowskiego. Z kombinatorów — Bryjaka, Józefa Gąsienicę, Józefa Krzeptowskiego, Piotra Orlewicza i Murzyniaka. Do kadry kobiet z punktu widzenia interesów sztafety, trzeba koniecznie dołączyć juniorki Szturcównę, Legierską i Stempakównę. Całkowitej zmianie powinna ulec kadra skoczków, na czele której winien figurować Hryniewiecki.

Czy tworzenie specjalnych grup młodzieżowych się opłaci? W tym miejscu chciałbym przypomnieć opinię znakomitego trenera lekkoatletycznego Mulaka, który przewiduje, że za parę lat biegacze-narciarze będą odnosić sukcesy na miarę światową.

PRACY JEST JESZCZE DUŻO

PZN stoi w przede dniu bardzo trudnych decyzji. Trzeba natychmiast opracować cały plan dalszych przygotowań olimpijskich, ustalić składy zawodników kadry i — co jeszcze ważniejsze i drażliwsze — skład kadry trenerów. Czasu na to wiele nie ma, gdyż narciarze muszą już przystąpić do treningów wiosennych.

Trzeba też myśleć o skoczniach igelitowych oraz o zapewnieniu narciarzom treningu na śniegu, gdyby go w grudniu nie było w Polsce, trzeba myśleć o kalendarzu startów na początku następnej zimy, gdyż one właśnie zadecydują o ostatecznym składzie ekipy olimpijskiej.

Osobny rozdział stanowi sprawa konkurencji zjazdowych. Poziom ich leci po równi pochyłej na łeb, na szyję w dół. Temu niepokojącemu zjawisku nie powinny się obojętnie przypatrywać ani nasze władze sportowe, ani olimpijskie.

Nie chcę w nikogo wmawiać, że nasza dotychczasowa kadra może jeszcze uzyskać jakieś sukcesy, ale przecież nie można młodym zawodnikom przekreślać kariery. W tej sprawie PZN powinien opracować jakiś konkretny plan ratowania sytuacji w zjazdach, które są przecież nieodzowną częścią składową całego narciarstwa.

Wiele mógłby uratować PKOl, gdyby powołał do swej kadry również zjazdowców. Nie chodzi tu przecież tylko o najbliższą Olimpiadę, ale o przyszłość, o utalentowaną młodzież, której nie brak i z której na pewno będziemy mieli pociechę.

Chciałbym tu przypomnieć lata 1953—1955. Zjazdowcy byli wtedy w łaskach, a niżej podpisany walczył o narciarstwo klasyczne. Dziś nie trzeba o nie walczyć — klasycy sami zdobywają sobie wysokie pozycje w naszym sporcie. Teraz trzeba pomagać przede wszystkim zjazdom, tej pięknej dyscyplinie, do której śmieją się oczy setkom tysięcy młodzieży w naszym kraju. Klasycy na pewno wybaczą mi tę zdradę, tu chodzi przecież o dobro całego narciarstwa, dobro młodzieży, która na przekór wszystkim ukochała zjazd.

Marian Matzenauer

Dziękujemy przyjaciołom „PS" w Lublinie

DZIĘKI inicjatywie naszych lubelskich kolegów, od czwartku można w kioskach „Ruchu" nabywać egzemplarze „Przeglądu Sportowego" jeszcze tego samego dnia, w którym „PS" ukazuje się w Warszawie. W środę „Sztandar Ludu" zamieścił na swoich łamach apel pod adresem „Ruchu", by dostarczał do lubelskich kiosków „PS" wraz z miejscową popołudniówką „Kurierem Lubelskim".

W piątek otrzymaliśmy od kolegów ze „Sztandaru Ludu" miły list, zawiadamiający nas, że akcja ich przyniosła natychmiastowy rezultat i że „PS" można już nabyć w Lublinie w tym samym dniu, w którym ukazuje się w Warszawie.

Kolegom ze „Sztandaru Ludu" bardzo dziękujemy za udaną interwencję zarówno we własnym, jak i naszych lubelskich Czytelników, imieniu.

Redakcja „PS".

REDAKCJA do Czytelników

R. JANOWSKI — Kielce: Na Olimpiadzie w 1952 r. w Helsinkach w turnieju bokserskim w wadze lekkiej Aleksy Antkiewicz wygrał kolejno na pkt. 4 walki z: Enriquezem (Filipiny), Wohlerstem (NRF), Reardon'em (Anglia), Fiatem (Rumunia) i zakwalifikował się do finału. W finale przegrał z Bolognesi (Włochy), zdobywając drugie miejsce i srebrny medal. W wadze półśredniej Zygmunt Chychła pokonał kolejno na pkt. w eliminacjach Woutersa (Belgia), Davarsa (Meksyk), w ćwierćfinale — Torme (CSR), w półfinale — Heidemann'a (NRF) i w finale — Szczerbakowa (ZSRR), zdobywając pierwsze miejsce i jedyny w tych igrzyskach złoty medal olimpijski dla Polski.

JAN GRACZYK — Opole! Waga młota wynosi 7,257 kg dla seniorów i 5 kg dla juniorów. Długość linki młota wraz z uchwytem i kulą nie może przekraczać 121,9 cm.

Z. KARPIŃSKI — Milanówek: Za największe sukcesy piłkarskiej reprezentacji Polski można uważać: zajęcie 4 miejsca na Olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie (w eliminacjach Polacy pokonali Węgry 3:0, oraz Anglię 5:4, w półfinale przegrali z Austrią 1:2 i w walce o 3 miejsce przegrali z Norwegią 2:3), mecz z Brazylią na mistrzostwach świata w 1938 r. (5:6), mecz z Węgrami w 1939 r. (4:2) i mecz z ZSRR w 1958 r. w Chorzowie (2:1).

B. KACZMARCZYK — Lublin: Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w 1954 r. w Bernie bieg na 100 i 200 m wygrał Fütterer (NRF). Rzut oszczepem wygrał Sidło wynikiem 76,35.

Sportowe broszki i szpilki jakich nie było

TRZEBA przyznać, że Ogólnokrajowa Komisja Sportowej Odznaki Piętnastolecia ma bardzo dobry gust. Z 10 nagrodzonych na konkursie projektów odznak wybrano, i zatwierdzono do realizacji oryginalną pracę J. B. Chmielewskiego, której reprodukcję zamieszczamy. Niestety, nie w kolorach naturalnych, a szkoda, odznaka bowiem właśnie w swych tradycyjnych barwach greckiej wazy — pomarańczowym i czarnym, prezentuje się wyjątkowo korzystnie.

Odznaka noszona będzie w formie broszki dla kobiet oraz szpilki dla mężczyzn. Wykonana zostanie w ceramice, metalu lub plastiku — na wykonanie jej zostanie urządzony wewnętrzny konkurs dla producentów.

Poza dokonaniem wyboru odznaki Komisja zatwierdziła również w ostatecznej wersji regulamin SOP, założenia organizacyjne, wytyczne dla organizatorów oraz centralny wykaz imprez, w których można będzie zdobywać odznakę. Materiały te w najbliższym czasie wydane zostaną w małej broszurce.

Zanim książeczka ta znajdzie się w rękach przyszłych posiadaczy SOP, przypominamy kandydatom na nich, że Sportową Odznakę Piętnastolecia zdobywać będziemy w okresie od 1 maja 1959 roku do 30 kwietnia 1960 r. Warunki zdobycia odznaki nie są skomplikowane — wystarczy po prostu sam udział w trzech imprezach centralnych lub lokalnych, organizowanych z okazji XV-lecia Polski Ludowej, a mianowicie w jednej imprezie turystyczno - krajoznawczej i w dwóch sportowych.

Nie będzie również kłopotów z zorganizowaniem sobie zdobywania odznaki. Całością spraw z tym związanych zajmuje się Ogólnokrajowa Komisja SOP, odpowiednio zaś tej komisji powołane zostaną w miastach wojewódzkich. Organizatorami zdobywania odznaki będą wszelkie instytucje i organizacje, zajmujące się wychowaniem fizycznym i sportem: kluby sportowe, ogniska TKKF, SKS-y, organizacje związkowe, oddziały PTTK, koła i kluby LPŻ, koła LZS, drużyny ZHP.

Każdy więc chętny zdobycia odznaki — a ubiegać się o nią mogą wszyscy obywatele naszego kraju urodzeni przed 1 stycznia 1949 roku — bez trudu znajdzie mnóstwo okazji uzyskania pięknego znaczka. Osoba, ubiegająca się o odznakę, otrzyma kartę uczestnictwa, na której organizatorzy danej imprezy poświadczą udział. Po zaliczeniu na karcie uczestnictwa udziału w trzech imprezach, oddaje się kartę, otrzymuje legitymację i kupuje Odznakę.

Jeszcze raz gorąco zachęcamy wszystkich miłośników sportu do zdobywania SOP. Dodatkową atrakcją niech będzie dla nich piękny znaczek. Wierzymy, że za rok nasz go będzie w klapie niemal każdy spotkany na ulicy człowiek.

(m)

PROTEST LEGII nie załatwiony

WYDZIAŁ Gier i Dyscypliny PZPN rozpatrywał w czwartek wieczorem protest Legii przeciw weryfikacji meczu z Cracovią. Wobec braku dostatecznych materiałów, m. in. oświadczenia sędziego na okoliczności związane z grą, podjęcie ostatecznej decyzji przełożono na najbliższy czwartek.

Zawodnicy, którzy w meczach z ubiegłej niedzieli zachowywali się niesportowo, zostali bardzo surowo ukarani, i tak: Kotaba z Wisły, za kopnięcie przeciwnika bez piłki otrzymał 6 mies. dyskwalifikacji, Heller z Piasta Gliwice i Matelowski z Legii Krosno po 1 mies. dyskw. za brutalną grę, Procek z Cracovii 2 tyg. dyskwalifikacji za niebezpieczną grę. Poza tym Hachorek z Gwardii i Gołąb z Cracovii otrzymali 2, wzgl. 4 tygodnie dyskw. z zawieszeniem na 6 mies. za niebezpieczną grę, a Matyszczak ze Stali Rzeszów ukarany został napomnieniem za niesportowe zachowanie się.

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

I LIGA

Legia W-wa — Ruch Chorzów godz. 10.00 na Stadionie WP: Biernacik (Kraków);
Pogoń Szczecin — Polonia Bydgoszcz godz. 16.00 Kania (Śląsk);
ŁKS Łódź — Polonia Bytom godz. 16.00 Prącik (Kraków);
Górnik Zabrze — Wisła Kraków godz. 16.00 Sikora (Z. Góra);
Górnik Radlin — Gwardia W-wa godz. 16.00 Marcinkowski (Łódź);
Cracovia — Lechia Gdańsk godz. 16.15 Kulczyk (Zagłębie).

II LIGA

Grupa północna

Polonia W-wa — Calisia godz. 12.00 Połap (Śląsk);
Zawisza Bydgoszcz — Arkonia Szczecin godz. 16.00 Buczek (Kielce);
Polonia Gdańsk — Lech Poznań godz. 15.00 Trawiński (Koszalin);
Warta Poznań — Pomorzanin Toruń godz. 16.00 Lewandowski (Kraków);
Śląsk Wrocław — Piast Nowa Ruda w sobotę o godz. 16.00 Sierp (Kraków);
Odra Opole — Olimpia Poznań godz. 16.00 Supranowicz (Lublin);

Grupa południowa

Szombierki Bytom — Stal Mielec godz. 11.00 Markowicz (Olsztyn);
Piast Gliwice — Unia Tarnów godz. 16.00 Ratajczak (Opole);
Naprzód Lipiny — Stal Sosnowiec godz. 16.00 Brachocki (W-wa);
Concordia Knurów — Stal Rzeszów godz. 16.00 Pankiewicz (Wrocław);
Wawel Kraków — Legia Krosno w sobotę o godz. 16.00 Spychalski (Łódź);
Walter Rzeszów — Unia Racibórz godz. 16.00 Marciniak (Łódź).

III LIGA

W niedzielę odbędą się spotkania we wszystkich grupach III ligi.

Hokej na trawie

I liga — AZS Katowice — MKS Gniezno, Grunwald Poznań — Polonia Środa, Sparta Gniezno — Siemianowiczanka, Warta Poznań — Start Gniezno, Stella Gniezno — Rzemieślnik W-wa.

Rugby

I liga — AZS AWF W-wa — Posnania na AWF o godz. 11.00. AZS Lublin — Lotnik W-wa, Górnik Kochłowice — Włókniarz Łódź.

Piłka ręczna

I liga 11-osobowych drużyn męskich:

AKS Kościuszko — AZS Katowice, AZS Wrocław — Krowodrza Kraków, Budowlani Groszowice — Comet Szczepanowice, Iskra Siemianowice — Kolejarz Opole, Rafamet Kuźnia Raciborska — Śląsk Wrocław.

II liga 11-osobowych drużyn męskich: grupa A:

KKS Kwidzyn — Sokół Bochnia, Spójnia Gdańsk — Tęcza Kielce, KKS Kwidzyn — Tęcza Kielce, Spójnia Gdańsk — Sokół Bochnia, Czuwaj Przemyśl — ŁKS Piotrcovia — LZS Resko.

grupa B: Start Opole — Piast Opole, Małapanew Ozimek — Naprzód Budziska, Nysa Kłodzko — Młodzik Miliez, Górnik Świętochłowice — Bobrek Bytom, Górnik Biskupice — Odra Groszowice.

I liga 7-osobowych drużyn męskich: Start Gniezno — AZS Poznań.

Tenis stołowy

I liga — Start Łódź — Polonia W-wa, Arkonia Szczecin — Burza Wrocław, Start Pabianice — Polonia W-wa.

II liga — Budowlani Poznań — Warszawianka, Piast Ostrzeszów — Start Gdynia, Budowlani Poznań — Jedwabnik Milanówek, Piast Ostrzeszów — AZS Gdańsk, Noteć Mątwy — Gryf Toruń, Wisła Kraków — Start Chorzów, Cracovia — Dąbrowa Górnicza, Sygnał Lublin — Legia Krosno, Ogniwo Lublin — Stal Mielec, Wisła Kraków — Dąbrowa Górnicza, Cracovia — Start Chorzów, Sygnał Lublin — Stal Mielec, Ogniwo Lublin — Legia Krosno, Stal Stalowa Wola — Metalowiec Łódź, Kolejarz Opole — AZS Lublin, Stal Stalowa Wola — Włókienniczy KS Łódź, Kolejarz Opole — Lublinianka.

Koszykówka

POZNAŃ. Rewanżowe spotkanie ćwierćfinałowe o Puchar Europy Lech Poznań — Antwerpse w sobotę o godz. 19.00 w sali Lecha przy ul. Matejki.

Półfinały mistrzostw Polski juniorów:

OLSZTYN. — Warmia Olsztyn, Jagiellonia Białystok, Start Łódź, Drukarz W-wa i Start Lublin.

PRZEMYŚL. — Polonia Przemyśl, Cracovia, MKS Katowice i Orlęta Radom.

WROCŁAW. — Śląsk Wrocław, Olimpia Poznań, Znicz Gorzów i mistrz Opola.

GDAŃSK. — Spójnia Gdańsk, Bałtyk Koszalin i Olimpia Grudziądz.

Półfinały mistrzostw Polski juniorek:

LUBLIN. — Start Lublin, Resursa Łódź, Łączność Olsztyn.

POZNAŃ. — Energetyk Poznań, mistrz Opola i mistrz Wrocławia.

KATOWICE. — Kolejarz Tarnowskie Góry, MKS Mielec, Star Starachowice, Wisła Kraków.

KOSZALIN. — Znicz Koszalin, MKS Grudziądz i Spójnia Gdańsk.

Różne

SIEDLCE. Wyścig kolarski z udziałem członków kadry narodowej i najlepszych kolarzy warszawskich.

KRAKÓW. Zawody motocyklowe na betonowym torze Cracovii.

RZESZÓW. Indywidualne szermiercze mistrzostwa Polski.

WARSZAWA. Finały mistrzostw Polski juniorek w siatkówce z sali MDK w sobotę o godz. 14.00 i w niedzielę o 10.00.

ŁÓDŹ. Finały mistrzostw Polski juniorów w siatkówce.

Turniej floretowy „na raty" przyniósł PARULSKIEMU zasłużone zwycięstwo

RZESZÓW, 10.4. (tel. wł.). Walkami florecistów rozpoczęły się w czwartek rano indywidualne mistrzostwa Polski w szermierce na rok 1959. Floreciści jednak nie zakończyli tego dnia swej batalii. Z powodu dużej ilości zgłoszeń, trzeba było przeprowadzić szereg eliminacji co spowodowało, że półfinały rozpoczęły się późnym wieczorem, a zakończyły dopiero około północy. W tej sytuacji organizatorzy zdecydowali się przenieść finał floretu mężczyzn na piątek rano. A w piątek od rana szalała w Rzeszowie wichura która m. in. spowodowała uszkodzenia sieci elektrycznej i... finał przeniesiono na godz. 19-tą, razem z finałem floretu kobiet.

Otrzymanie organizacji mistrzostw Polski obywatele Rzeszowa poczytali sobie za wielki zaszczyt. Tak uroczystej oprawy mistrzostw szermierze jeszcze nie mieli. Dużym wysiłkiem miejscowego aktywu sportowego, całego społeczeństwa miasta, oraz dzięki pracy działaczy krakowskich i pracowników PPIS, impreza stała się świętem szermierki i znakomicie przyczyniła się do propagandy białej broni w Rzeszowskiem, gdzie w ostatnim czasie powstało wiele sekcji szermierczych.

Niestety, wysiłek ten został zepsuty przez wadliwy system turnieju. **Dopuszczenie do mistrzostw 115 zawodników** (z których zresztą wielu nie stawiło się na planszy, powodując dodatkowe zamieszanie) **mija się z celem i w przyszłych latach konieczne będzie przeprowadzenie przed mistrzostwami eliminacji w okręgach.** Walki eliminacyjne miały mało wspólnego z floretem; przepychania, bijatyka, dziwaczne wywijanie bronią — wszystko tylko nie floret. O dobrym poziomie można mówić dopiero od ćwierćfinałów. Ponieważ polski floret czyni wolne, ale stałe postępy, w gronie 24 ćwierćfinalistów znaleźli się już klasowi szermierze i od tej chwili awans do dalszych rozgrywek stał się rzeczą bardzo trudną, nawet dla najlepszych.

Podczas walk ćwierćfinałowych powstało nagłe zamieszanie. Publiczność rzuciła się w stronę jednej z plansz. Powodem było ogłoszenie, że walczyć będą dwaj mistrzowie świata w... szabli. Młodzieżowy z Paryża Ryszard Parulski oraz seniorów z 1957 r. także z Paryża Jerzy Pawłowski. Walka była bardzo zacięta, wygrał Parulski 5:4, wygrał także po raz drugi z Pawłowskim w półfinale 5:1. Pawłowski, próbujący szczęścia we florecie, doszedł do półfinału, gdzie nie wygrał żadnej walki. Lepiej poszczęściło się jego koledze Andrzejowi Piątkowskiemu, który w bardzo silnej stawce specjalistów potrafił zakwalifikować się aż do finału.

Obietnice co do broni elektrycznej, okazały się tylko obietnicami. Aparaty nawet były, zawiodły tym razem bębny z przewodami, których nie potrafiono naprawić. Sprzętem elektrycznym walczono dopiero od półfinałów, czyli od zeszłego turnieju klasyfikacyjnego nie ma żadnej poprawy. Oczywiście miało to pewien wpływ na werdykty walk eliminacyjnych i ogólny poziom.

Do półfinałów nie było w zasadzie żadnych niespodzianek. Odpadli wprawdzie tacy zawodnicy jak Szrejder, Czajkowski i Lubański, ale ktoś musiał przecież odpaść.

Półfinał to walka o prawo do ostatecznej rozgrywki 16 zawodników. Tu nie było pardonu 8 musiało złożyć broń. Mimo to sensacja było zakończenie kariery przez Kazimierza Reychmana, Zbigniewa Skrudlika i Egona Franke.

Wyniki półfinałów: I 1. Woyda, Marymont — 5 zwycięstw, 2. Różycki, Legia — 5, 3. Wycisk, GKS Gliwice — 4, 4. Nielaba, Legia — 4, 5. Skrudlik AZS AFW — 3, 6. Saranata, Cracovia — 3, 7. Reychman, Górnik — 2, 8. Buśko, Start Olsztyn — 0.

II — 1. Mandera, Baildon — 6, 2. Parulski, Marymont — 5, 3. Piątkowski, Legia — 5, 4. Kiss-Orski, Legia — 4, 5. Bloch, Zjednoczeni Pabianice — 3, 6. Pomarnacki, AZS Poznań — 3, 7. Franke, GKS — 2, 8. Pawłowski, Legia — 0.

Tak więc najlepsze wyniki uzyskali floreciści warszawskiej Legii. W finale walczyło aż czterech, nie zawiodła również pewna dwójka Marymontu Parulski — Wojda.

Jednodniowa przerwa między półfinałem a finałem nie odbiła się na poziomie i zaciętości walk, ale wpłynęła na pewną zmianę formy poszczególnych zawodników. Dotyczy to szczególnie Nielaby. Zawodnik ten, mający dobrą kondycję, pragnął kontynuować walki w czwartek w nocy, pamiętając zeszłoroczne boje w Poznaniu, gdzie w podobnym maratonie zdobył mistrzowski tytuł. Przerwa nie wyszła mu na dobre, gdyż zajął w finale ostatnie miejsce.

Młodzieżowy mistrz świata w szabli Ryszard Parulski (Marymont W-wa) dorzucił nowy sukces do swej kariery, zdobywając pewnie i zasłużenie tytuł mistrza Polski we florecie, przed drugim „paryżaninem" Januszem Różyckim z Legii. O krok od tytułu byli czterej zawodnicy zajmujący miejsca od drugiego do piątego, przy czym o ich kolejności zadecydował stosunek trafień, ale o ten krok był właśnie lepszy od nich Parulski. Zadziwiał on spokojem i pewnością zwycięstw.

Finał. 1. **Ryszard Parulski — 6 zwycięstw, 1 porażka, 2. Janusz Różycki — 4, 3. Piotr Wycisk — 4, 4. Adam Kiss-Orski — 4, 5. Witold Woyda — 4, 6. Henryk Mandera — 3, 7. Andrzej Piątkowski — 2, 8. Henryk Nielaba — 1.**

L. Cergowski

Rzeszowskie boje polskich szermierzy w karykaturze Edwarda Ałaszewskiego. U góry: stara gwardia (Zabłocki, Pawłowski, Ochyra, Piątkowski, Rawlas, etc.) do siebie: — Panowie to nie przelewki... Atakuje młodzież, na czele naturalnie Parulski, Sobczak, Woyda i wielu innych...

OLGA WALEWSKA rewelacją turnieju florecistek na mistrzostwach w Rzeszowie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W turnieju kobiet wszystko szło pięknie, aż do półfinałów, kiedy rozpoczął się floret elektryczny i zwykłe perypetie z nieustannie psującą się bronią, co znowu nadmiernie przeciągnęło walki. Poziom nie zachwycający, ale i nie najgorszy — przez plansze przewinęło się wiele nowych twarzy, rokujących pewną poprawę najsłabszej broni naszej szermierki.

Smutnym zjawiskiem było odpadnięcie już w eliminacjach większości — poza Wojczukówną i Kazek — juniorek, a m. in. Cymermanówny i Skrobutówny z GKS oraz Piątkowskiej z Gwardii.

Od jednej czwartej finału rozpoczęło się dziwne zamieszanie, odpadały zawodniczki rutynowane, przechodziły dalej natomiast mało dotychczas znane, jak Walewska, Wacek, Piasecka, Maliszewska i Czymirowska.

Bomba wybuchła jednak dopiero w półfinale. Olga Walewska z Kolejarza Wrocław siała popłoch wśród swych przeciwniczek, przechodząc do finału z 7 zwycięstwami bez żadnej porażki. Do półfinału weszła także niespodzianie Barbara Wacek, a odpadła Maria Sołtanowa oraz po barażu — największa sensacja — **wicemistrzyni Polski Genowefa Migas.** Zakończyła tu także swoją karierę znana w minionych latach, a dziś próbująca powrotu na planszę H. Liszkowska, ale miała ona broń elektryczną po raz pierwszy w ręku.

Półfinały I — 1. Walewska, Kolejarz Wrocław — 7 zwycięstw, 2. Julito, Górnik — 6, 3. Trzebuchowska, Włókniarz Szczecin — 5, 4. Wacek, AZS Łódź — 4, 5. Sołtan, KKS — 3, 6. Piasecka, Legia — 2, 7. Wojczuk, Cracovia — 1, 8. Liszkowska, Baildon — 0.

II — 1. Kaczmarczyk, Górnik — 6, 2. Kuśnir, AZS Rokitnica — 5, 3. Pawlasowa, Górnik — 5, 4. Orzechowska, Legia — 3, 5. Migas, Baildon — 3, 6. Kazek, GKS — 3, 7. Mirowska, AZS Łódź — 2, 8. Maliszewska, AZS Poznań — 0.

Rewelacyjna Walewska walczyła nieźle także i w finale, gdzie potrafiła uzyskać aż 4 zwycięstwa, m. in. z Pawlasową i Kuśnir i zakończyła turniej dużym sukcesem zajmując 4 miejsce za trzema jak zwykle doskonałymi zawodniczkami Górnika.

Finał: 1. **Sylwia Julito — 6** zwycięstw, 1 porażka, 2. **Elżbieta Pawlasowa — 5, 3. Wanda Kaczmarczyk — 5, 4. Olga Walewska — 4, 5. Barbara Orzechowska — 3, 6. Genowefa Kuśnir — 3, 7. Barbara Wacek — 1, 8. Maria Trzebuchowska — 1.**

W sobotę boje toczyć będą szpadziści, a w niedzielę szabliści, wśród których zobaczymy całą czołówkę. Według krążących pogłosek nie zobaczymy na planszy Ryszarda Parulskiego, co wywołało tutaj wiele domysłów. Przypuszcza się, że kierownictwo jego klubu nie chce narażać młodzieżowego mistrza świata na porażkę z naszymi szablistami. Polityka dosyć dziwna i nie zasługująca na pochwałę. Poczekajmy jednak do niedzieli.

L. Cergowski

Sypią się olimpijskie grosze

CORAZ więcej zgłoszeń, coraz więcej zamówień na pamiątkowe odznaki i medale Funduszu Olimpijskiego, przychodzi na adres Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Z każdym dniem powiększa się konto FO w Banku Handlowym w Warszawie. W ostatnim tygodniu miałem okazję przejrzenia poczty FO. Obejmowała ona przeszło 100 pozycji, a stemple pocztowe nosiły nazwy miast Australii, Wielkiej Brytanii, NRF, USA, Brazylii, Kanady, Austrii, Belgii, Francji, Finlandii, Grecji, Szwecji a nawet Indii. Liczba zamówień i pełen zapału ton listów, gwarantują, że akcja FO zakończy się w roku olimpijskim pełnym sukcesem.

PIERWSZY ofiarodawca i jeden z inicjatorów Funduszu Olimpijskiego p. **K. DRABCZYŃSKI** z Wielkiej Brytanii, nie ustaje w swej działalności. Jego najważniejszą troską stała się sprawa udziału reprezentacji Polski w Igrzyskach. **„A jest to moje jedyne hobby i jeśli nie utracę pracy, obiecuję przyczynić się do zakupienia przynajmniej 50 odznak czy też albumów"** — pisze w swym ostatnim liście.

Jak może nie powieść się akcja, w której biorą udział tacy ludzie?

W ŚLAD za filmem z lekkoatletycznego meczu Polska — USA, który oglądały już setki naszych rodaków z kilkudziesięciu ośrodków zagranicznych oraz tysiące widzów w kraju, PKOl przygotowuje do wysyłki — w ramach akcji FO — filmy z Mistrzostw Europy w lekkoatletyce oraz meczu Polska — NRF. W stadium opracowania znajduje się, realizowany wspólnie z „Przeglądem Sportowym", film dokumentarny **„10 najlepszych sportowców Polski"** oraz **„Filmowe Przeglądy Sportowe"**, zawierające najbardziej interesujące fragmenty z meczów, turniejów i życia naszych czołowych zawodników.

SREBRNY medal **Janusza Sidły** zdobyty na Olimpiadzie w Melbourne, złoty medal zdobyty na tych samych Igrzyskach przez **Elżbietę Krzesińską**, złote medale mistrzów Europy **Zdzisława Krzyszkowiaka** i **Jerzego Chromika** znajdą się w gablotce zdobiącej stoisko PKOl na międzynarodowych targach w Nowym Jorku (maj) i Chicago (lipiec). Akcję FO propagować będzie tam afisz znanego grafika **Wojciecha Zamecznika**, a uwagę widzów przyciągną z pewnością olbrzymie plansze fotograficzne: jedna przedstawiająca pełną napięcia walkę Makomaskiego z najlepszym lekkoatletą Stanów — Courtney'em, druga — sylwetkę mistrza USA w biegu na 1000 y — Zbigniewa Orywała.

JESZCZE do niedawna o Izraelu było w naszej kronice cicho. W ostatnim tygodniu przyszedł na adres PKOl przekaz na sporą sumę 311 dolarów, które zebrano z wpłat 83 obywateli izraelskich pochodzących z Polski. M. in. w zbiórce wzięli udział członkowie kibucu (spółdzielni) **„Lohamej Getaot"** (Bojowników Getta). Sądząc po listach z Izraela akcja FO — dopiero tam zresztą rozpoczęta — spotkała się z gorącym przyjęciem i spodziewać się należy, że poszczególne miasta tego kraju znajdą się na liście współzawodnictwa miast na czołowych miejscach.

Cergo

„DRUKARZ" na szkoły Tysiąclecia

W sobotę dnia 11 bm. o godz. 18 w sali Domu Słowa Polskiego przy ul. Miedzianej 11 RKS „Drukarz" organizuje Turniej Bokserski. W Turnieju biorą udział zawodnicy klubów: „Polonii", „Gwardii", AZS „Drukarza".

Dochód z turnieju przeznaczony jest na budowę Tysiąca Szkół.

Stanisław Ziobrzyński wiceprezesem Międzynar. Federacji Nauczania Narciarstwa

ZAKOPANE, 10.4 (tel. wł.). Do czwartku wieczorem na Międzynarodowym Kongresie Nauczania Narciarstwa w Zakopanem odbyły się tylko pokazy ekipy polskiej i to niekompletne. Stanęła im na przeszkodzie fatalna pogoda a zwłaszcza halny wiatr. Kongresowi nie pozostało nic innego tylko obradować, wysłuchiwać referatów i oglądać filmy szkoleniowe.

W czwartek toczyły się b. ważne obrady delegatów państw członkowskich Międzynarodowej Federacji Nauczania Narciarstwa, na których dokonano wyboru nowych władz oraz wyznaczono kraj, w którym odbędzie się następny kongres.

Poważnym sukcesem Polski zakończyły się wybory. Naszemu cenionemu fachowcowi — mgr. STANISŁAWOWI ZIOBRZYŃSKIEMU powierzono stanowisko wiceprezesa Federacji, jej prezesem wybrano wybitnego specjalistę — prof. Stefana Kruckenhaussera z Austrii, a [illegible] **delegata NRD — Artura Kransa. Ta trójka ma w ciągu najbliższych trzech lat sprawować Zarząd Federacji.** Do jej pomocy wybrano 4 członków doradczych: **Christiana Rubi** (Szwajcaria), **Tauno Juurtolé** (Finlandia), **Gosta Frohma** (Szwecja) i **Józefa Lamberti** (Włochy).

Zasłużonemu działaczowi francuskiemu — prof. dr. **Pierre Guillot** powierzono honorową prezesurę Federacji.

Zupełnie nieoczekiwanie zakończył się wybór państwa, w którym odbędzie się następny kongres w roku 1962. **W tajnym głosowaniu stosunkiem głosów 7:6 Włochy zwyciężyły NRF, która bardzo zabiegała o przyznanie jej organizacji Kongresu.**

Dopiero w piątek w południe ustał w Zakopanem halny wiatr i zaczęła kursować kolejka na Kasprowy Wierch. Umożliwiło to delegatom wyjazd na górę oraz obejrzenie pokazów szkoły skandynawskiej oraz pokazów w wykonaniu delegacji NRF.

Bardzo korzystnie zaprezentowali się w piątek turyści PTTK, którzy ukończyli 4-dniowy wysokogórski rajd narciarski, urządzony z okazji kongresu. Mimo bardzo ciężkich warunków, 50 rajdowców ukończyło go w znakomitej formie, co dobrze świadczy o kwalifikacjach czołówki turystów-narciarzy z PTTK.

W piątek na kongresie wysłuchano też 4 referatów, które wygłosili delegaci Francji NRD i NRF. Bardzo ciekawe dla naszych trenerów było wystąpienie delegata NRD — dr inż. Hochmutha, który referował sprawę najbardziej celowej techniki odbicia w skokach narciarskich.

M. Matzenauer

GOPR demonstruje akcję ratowniczą na pokazach zorganizowanych dla uczestników Międzynarodowego Kongresu Nauczania Narciarstwa. Fot. Olszewski — CAF

John Thomas wyszedł ze szpitala

Świetny skoczek USA John Thomas, o którego wypadku z nogą pisaliśmy niedawno, wyszedł po kilkunastodniowym pobycie ze szpitala, mając lewą nogę jeszcze ciągle w gipsie i podpierając się kulami. Thomasowi spieszyło się bardzo do powrotu na Uniwersytet, ponieważ rozpoczęły się już wykłady. Lekarz, który się nim opiekował w szpitalu oświadczył, że najlepszy skoczek świata wzwyż w hali jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

KRÓTKO o wszystkim

Pochwała sztangistów LZS

PRZEPROWADZONE przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów drużynowe mistrzostwa korespondencyjne Polski zgromadziły 68 zespołów. **Tytuł mistrzowski zdobyła Legia — 2.035 kg przed AZS — AWF — 1.552,5 kg i Ruchem Chorzów — 1.942,5 kg.**

Przeglądając listę sklasyfikowanych drużyn zwraca uwagę liczny udział sztangistów LZS. W czołowej dziesiątce wywalczyli przedstawiciele wsi aż pięć miejsc, przy czym najlepsza drużyna — LZS Słowik zajęła czwarte miejsce — 1.825 kg. Wśród 58 sklasyfikowanych zespołów LZS figuruje aż 26 razy, co świadczy o popularności tej dziedziny sportu na wsi i wskazuje wieś jako nieprzebrany rezerwuar sił.

W poszczególnych kategoriach wagi przedstawiciele wsi uzyskali najlepsze wyniki jak następuje: kogucia — 3. **Zenon Mirzecki**, LZS Słowik — 250 kg; piórkowa — **4. Józef Maroniak, LZS Białogard — 282,5 kg; lekka — 1. Mirosław Lisak, LZS Słowik — 317,5 kg; półciężka — 2. Jerzy Rojarski, LZS Przasnysz — 317,5 kg; lekkociężka — 2. Władysław Grzyb, LZS Jaroszowice — 250 kg; ciężka — 1. Ireneusz Sokołowski, LZS Ciechanów — 350 kg.**

Z. W.

Rugbiści Bytomia przegrali w Rumunii

BUKARESZT. W kolejnym meczu na tournee po Rumunii, drużyna rugby Czarni Bytom poniosła w Bukareszcie porażkę z zespołem Grivita Rosie 0:22 (0:19). (PAP).

Łucznicy jadą do Chin

Najatrakcyjniejszą imprezą łuczniczą tegorocznego sezonu będzie niewątpliwie miesięczne tournee najlepszych zawodników po Chińskiej Republice Ludowej. Na zaproszenie Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ChRL dwie najlepsze nasze łuczniczki i dwóch czołowych polskich łuczników wyjedzie 13 maja br. do Chin. Bogaty program pobytu ekipy polskiej w Chinach obok rozegrania kilku spotkań międzynarodowych przewiduje również przeprowadzenie zawodów pokazowych oraz zorganizowanie kursu szkoleniowego dla miejscowych sędziów i zawodników.

W kilka dni po przybyciu do Pekinu drużyna polska rozegra pierwszy w historii obu krajów oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Chiny (24—27 maja w Pekinie). Następnie Polacy występować będą w spotkaniach towarzyskich w Uchochado (30 maja), Czandu (5 czerwca) i Szanghaju (13 czerwca). Powrót przewidziany jest na 17 czerwca.

Ostatnie zawody kontrolne kadry narodowej w Poznaniu (4 i 5 kwietnia) oprócz sprawdzenia aktualnej formy członków kadry na ogół wej miały również na celu wyłonienie kandydatów na chińską wyprawę. Bezpośrednio po poznańskich zawodach władze Polskiego Związku Łuczniczego ustaliły skład 6 osobowej ekipy polskiej (4 zawodników i 2 osoby towarzyszące). Prawo wyjazdu do Chin wywalczyli następujący łucznicy:

Kobiety: KANICKA, Społem Łódź i CUGOWSKA, Energetyk Kraków; rez. WIŚNIOWSKA, Resovia;

Mężczyźni: B. MĄCZYŃSKI, Syrena Warszawa i NOWAKOWSKI, Syrena Warszawa; rez. DOMINIKOWSKI, Społem Łódź.

Drużynie towarzyszyć będą: wiceprezes PZŁucz. — B. Twardowski, oraz trener W. Witczak.

(Ł)

Ciekawostki bokserskie

Niemiecki Związek Bokserski z NRD zaprosił dwóch polskich sędziów do prowadzenia międzypaństwowego meczu NRD — Węgry, który odbędzie się 26 kwietnia br. w Berlinie. Wydział sędziowski PZB wyznaczył na te spotkanie arbitrów: p. Popiołka z Wrocławia i p. Łukaszewskiego z Katowic.

*

Trener Feliks Stamm wyjeżdża 17 kwietnia br. do Berlina zachodniego, w charakterze obserwatora międzypaństwowego meczu NRF — Francja.

*

W końcu kwietnia przybędzie do Polski bokserska drużyna Dynamo Berlin (NRD), która stoczy u nas dwa mecze: 21 kwietnia w Łodzi z miejscową Gwardią i 23 kwietnia w Kaliszu z Prosną.

*

Polski Związek Bokserski na spotkania Polska B — NRD B (31 maja w Szczecinie i 2 czerwca w Zielonej Górze) zaprosił na neutralnego arbitra jednego z sędziów radzieckich.

(J. W.)

Piłka nożna za granicą

BRUKSELA. W drodze powrotnej z Irlandii Płd. piłkarska reprezentacja CSR zatrzymała się w Liège, gdzie rozegrała spotkanie z miejscową drużyną. Zwyciężyli: Belgowie 2:1 (1:0).

BELGRAD. W Jugosławii rozegrano półfinałowe spotkania pucharu tego kraju. W obydwu półfinałach triumfowały zespoły belgradzkie. Crvena Zvezda pokonała Rijekę 2:0, a Partyzant wygrał z Vojvodiną 2:1.

GLASGOW. W środę rozegrano drugie półfinałowe spotkanie piłkarskiego Pucharu Szkocji, w którym Aberdeen pokonał Third Lanark 1:0. W finale spotkają się Aberdeen i St. Mirren.

III LIGA

W rozegranej w czwartek, 9 bm. piątej kolejce spotkań o mistrzostwo krakowskiej okręgowej ligi piłkarskiej uzyskano następujące wyniki: Górnik Brzeszcze — Garbarnia 0:4 (0:3). Wanda N. Huta — Czarni Żywiec 3:1 (1:0). Dalin Myślenice — Beskid Andrychów 1:1 (0:1). Korona Kraków — Metal Tarnów 4:2 (3:1). Sandecja N. Sącz — Kabel Kraków 0:2 (0:0). Fablok Chrzanów — Chełmek 1:0 (1:0). Hutnik Trzebinia — Dąbski Kraków 0:1 (0:0). Wieliczanka — Hutnik N. Huta 0:3 (0:1). Tarnovia — Unia Oświęcim 2:0 (1:0). Koszarawa Żywiec — Wisła Ib Kraków 3:3 (0:3).

1.	Dąbski Kraków	10:0	13:1
2.	Kabel Kraków	9:1	10:2
3.	Hutnik N. Huta	8:2	8:3
4.	Garbarnia	7:3	7:3
5.	Wanda N. Huta	7:3	9:5
6.	Tarnovia	7:3	8:7
7.	Unia Oświęcim	6:4	2:5
8.	Chełmek	6:4	6:4
9.	Górnik Brzeszcze	6:4	6:6
10.	Fablok Chrzanów	5:5	5:14
11.	Wisła Ib Kraków	4:6	7:7
12.	Metal Tarnów	4:6	8:9
13.	Beskid Andrychów	4:6	4:6
14.	Hutnik Trzebinia	3:7	5:5
15.	Wieliczanka	3:7	6:9
16.	Koszarawa Żywiec	3:7	7:14
17.	Sandecja N. Sącz	3:7	2:6
18.	Korona Kraków	2:8	6:11
19.	Czarni Żywiec	2:8	1:7
20.	Dalin Myślenice	1:9	4:12

SPRAWY MOTOROWE

MARIAN KAJZER wyjeżdża na cały sezon do Anglii, gdzie będzie startował w barwach jednej z pierwszoligowych drużyn żużlowych. Jak ostatnio Anglicy poinformowali Polski Związek Motorowy, Kajzer przywdzieje barwy klubu Leicester, którego asem atutowym jest znany w Polsce Mac Kenley. Oczywiście popularny Marian będzie startował w reprezentacji Polski podczas wszystkich spotkań międzynarodowych i w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

W początkach maja, a być może nawet wcześniej, ośrodek budowy motocykli sportowych PZM odda do użytku pierwsze 10 sztuk motorów crossowych, budowanych na podstawie seryjnych maszyn produkcji krajowej.

KOMISJA Turystyki PZM i BTM organizują wycieczki krajoznawcze i wypoczynkowe za granicę. Turnusy wypoczynkowe w Bułgarii rozpoczną się już w czerwcu. Jednocześnie w kraju Komisja Turystyki przygotowuje na lipiec Rajd Turystyczny FIM (który zakończy się w Zakopanem). Prowadzi się również w kraju bardzo ciekawą akcję autoryzacji punktów usługowych dla turystów motorowych. Restauracje, hotele, pensjonaty, stacje obsługi opatrzone specjalnym znakiem PZM będą ułatwiały turystom zwiedzanie kraju. Oczywiście przed zaopatrzeniem obiektu w znak, odpowiednia komisja sprawdzi, czy ten punkt usługowy daje rzeczywiście gwarancje dobrego obsłużenia turystów motorowych.

WYJAZD polskich rajdowców na Szkocką Sześciodniówkę napotyka na znaczne przeszkody natury... komunikacyjnej. Statek „Lech", którym mieli oni popłynąć do Szkocji opóźnił o dwa dni swój odjazd, przelot specjalnym samolotem jest zbyt drogi, wyjazd „Batorym" wymaga zbyt dużo dewiz. Główna Komisja Sportowa poszukuje obecnie innych możliwości wyjazdu ekipy na Sześciodniówkę.

DWA popularne tygodniki: Przekrój i Motor organizują konkurs SAM-ów. Działacze samochodowi oczekują, że wśród produktów domorosłych konstruktorów znajdą się ciekawe rozwiązania zarówno wozów sportowych jak i użytkowych. Jak się dowiadujemy, zgłoszenia napływają dość licznie. Na najlepszych konstruktorów czekają wartościowe nagrody.

W.K.

BIEGI NARODOWE

Gdańsk chce się zrehabilitować

GDAŃSK, 8.4 (dalekopisem). Po pierwszych trudnościach z rozkręceniem akcji przygotowawczej do **Biegów Narodowych** w województwie gdańskim prace organizacyjne przebiegają obecnie — sądząc po informacjach, uzyskanych od sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego, Bronisława Szafrańskiego — pomyślnie. Przystąpiono przede wszystkim do powołania terenowych i miejskich komitetów organizacyjnych (przy PKKF i MKKF). W Gdyni np. powstał Komitet Miejski, w skład którego wchodzą przedstawiciele MKKF, Inspektoratu Szkolnego, TKKF, miejskiego Ośrodka WF i klubu sportowego Arka. Przewodniczącym gdyńskiego Komitetu został członek MKKF, znany działacz sportowy — **Leon Zatoń**.

Komitet ustalił już swój program pracy, przewidujący pomoc organizacjom w przeprowadzaniu biegów środowiskowych, wytyczenie atrakcyjnych tras na polance redłowskiej oraz przeprowadzenie biegu miejskiego 21 czerwca br.

Na czele Komitetu Organizacyjnego w Elblągu stanął znany na tamtejszym terenie działacz — **Wacław Jocz**. Komitet ten jako główne zadanie postawił sobie popularyzację biegów wśród całej ludności miasta i powiatu elbląskiego.

W pracy tczewskiego komitetu organizacyjnego dużą pomoc okazuje Rada Powiatowa LZS. W Tczewie przewodniczącym Komitetu został wybrany **Alojzy Cejrowski**.

Sądząc po obecnym stanie przygotowań, należy przypuszczać, że wszelkie prace przygotowawcze zostaną w ciągu najbliższych dwu tygodni zakończone, tak aby zgodnie z terminarzem biegi środowiskowe mogły się rozpocząć 25 bm.

(St)

73-78

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tu 1959 Berlin — Praga — Warszawa przez naczelnego redaktora gazety „Neues Deutschland" Hermanna Axena i prezesa Międzynarodowej Federacji Kolarskiej Adriano Rodoni (Włochy).

Po wciągnięciu flag UCI, Wyścigu Pokoju i NRD i rzuceniu na spadochronach flag narodowych krajów, startujących w Wyścigu, 101 kolarzy przedefiluje ulicami Berlina do Bramy Brandenburskiej, skąd nastąpi oficjalny start. Jest to o tyle historyczne miejsce dla kolarstwa NRD, że właśnie spod Bramy Brandenburskiej wystartowali kolarze niemieccy do pierwszego wyścigu dookoła NRD 9 września 1949 r.

XII Wyścig Pokoju będzie najkrótszym ze wszystkich dotychczasowych, które przejeżdżały przez Berlin. Jego trasa wynosi 2025, jedynie w 1954 r. długość trasy była zbliżona do obecnej i wynosiła 2052 km. Przeciętna długość jednego etapu (łącznie jest ich 13) wynosi 156 km (w 1934 r. — 158 km). Podobnie jak w 1954 r. tylko jeden etap liczy ponad 200 km długości — cztery etapy są krótsze od 140 km.

W dotychczasowych 11 Wyścigach Pokoju 27 miast było punktami etapowymi. **28 miastem etapowym zostaje w tym roku Magdeburg. Jest to miasto rodzinne Schura, które w ten sposób zwiąże imię najlepszego kolarza NRD z historią Wyścigu.**

Guenter Hoth

Mielechow a nie Melichow

Na skutek niewyraźnego odbioru telefonicznego z Soczi (wybrzeże kaukaskie), zniekształcona została pisownia nazwiska kolarza radzieckiego, który zajął w ogólnej klasyfikacji zawodów kontrolnych w Soczi pierwsze miejsce. Nazwisko brzmi prawidłowo Mielechow a nie, jak mylnie podała cała prasa polska, Melichow. Jurij Mielechow pochodzi z Leningradu i jak już donosiliśmy zadebiutuje w reprezentacji ZSRR na XII Wyścigu Pokoju.

Nowi mistrzowie CSR

PRAGA. W Pradze zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie CSR, w których wzięło udział 65 zawodników. Tytuły mistrzowskie zdobyli (od muszej do ciężkiej): **Slajs, Petrina, Kosa, Toro, Vavrineč, Nemcek, Beles, Gabalec, Hrbek i Benesovsky.**

Mistrzowie pływania startują w PKiN

WARSZAWA, 10.4. Pływacy warszawscy mają pełne ręce roboty. Jeszcze nie zdążyli ochłonąć po emocjach bytomskich pojedynków, a już **w sobotę 11 bm. o godz. 17.30 rozpoczną się na pływalni Pałacu Kultury i Nauki dwudniowe mistrzostwa pływackie stolicy.** Mistrzostwa te z pewnością będą należały do ciekawych, choćby tylko dlatego, że wezmą w nich udział mistrzowie, rekordziści i reprezentanci Polski.

Na 100 m grzbiet. ujrzymy Janusza Jaśkiewicza i Alojzego Sambale, Jan Lutomski, Stanisław Kędzia, Jerzy Mroczkowski, Bernard Aluchna w asyście młodych pływaków Leśkiewicza, Mrówczyńskiego, będą startować na 200 m dow. z tym, że **Mroczkowski i Aluchna naturalnie popłyną także na 100 m.**

Nadzwyczaj atrakcyjny będzie pojedynek delfinistów, szczególnie na 100 m, gdzie dojdzie do rewanżu za **mistrzostwa Polski w Bytomiu między Pstrokońskim i Raczyńskim.** Prawdopodobnie popłynie na tym dystansie jeszcze Edward Kricze. Szkoda tylko, iż na starcie nie zjawi się mistrz i rekordzista Polski na tym dystansie. Jerzy Czyż, który, zdaniem trenera, powinien odpocząć.

Występy pływackie zostaną urozmaicone skokami do wody w wydaniu międzynarodowym. Oprócz młodych zawodników Kowalewskiego, Czapskiego, Daszka **startować będą najlepsi juniorzy z NRD Völker i Datesch.** Udział w mistrzostwach być może weźmie jeszcze Halina Chrząszcz-Bartkowiakowa. Początek skoków o godz. 15.

Wit.

Piłkarze wiejscy walczą o wyjazd do Bułgarii

1 maja ruszają do boju piłkarskie drużyny LZS, by walczyć o prawo reprezentowania barw wiejskich na Międzynarodowych Igrzyskach Młodzieży Wiejskiej w Bułgarii. Do startu w Igrzyskach przygotowują się także lekkoatleci i kolarze, ale dziś piszemy tylko o piłkarzach, gdyż ich rozgrywkom patronuje PP Totalizator Sportowy. Eliminacyjne boje toczyć się będą o puchar przechodni tego przedsiębiorstwa.

Eliminacjami objętych zostało 8 reprezentacji wojewódzkich LZS: Szczecin, Koszalin, Warszawa, Gdańsk, Katowice, Rzeszów, Opole i Kraków, podzielonych na 2 grupy. Zwycięzcy grup spotkają się w finale 11 czerwca o nieoficjalny tytuł mistrza. Zrzeszenia, a o oficjalne prawo wyjazdu do Bułgarii.

Totalizator Sportowy chcąc pomóc wiejskim piłkarzom i spopularyzować Totka na wsi, organizuje specjalne zakłady (niezależnie od spotkań I i II ligi), poświęcone tym rozgrywkom. Zakłady obejmują następujące spotkania: w grupie północnej: Szczecin — Koszalin, W-wa — Gdańsk, Koszalin — W-wa, Gdańsk — Szczecin, Szczecin — W-wa, Gdańsk — Koszalin, w grupie południowej: Katowice — Rzeszów, Opole — Kraków, Rzeszów — Opole, Kraków — Katowice, Opole — Katowice, Kraków — Rzeszów oraz spotkania finałowe, gdzie trzeba wskazać zwycięzcę.

Zakłady zawierać może każdy kto do dnia 1 maja prześle wypełniony kupon zamieszczony w „Dzienniku Ludowym" z naklejonym znaczkiem Totalizatora za 2 zł. Kupony należy przesyłać tylko pocztą na adres przedsiębiorstwa. Pierwszą nagrodą jest wyjazd do Bułgarii na Igrzyska, następne nagrody będą również rzeczowe. Połowę wpływów PP Totalizator Sportowy przeznacza na rozwój wiejskiej piłki nożnej.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"
Telefony centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarz Redakcji 82604 Dział Informacji 89106 Dział Zagraniczny 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz red.) Lech Cergowski Edward Strzelecki (redaktor naczelny) Witold Szeremeta (sekretarz red.), Jerzy Zmarzlik (z-ca nacz. redaktora)
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada
Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zagraniczną „PS" — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Dział Eksportu W-wa ul. Wilcza 46. Cena prenumeraty w kraju (za granicą) miesięcznie: 12.80 (17.95) kwartalnie: 38.40 (53.80) półrocznie: 76.80 (107.60), rocznie: (215.20)
Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 1879 W-25

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 56 (3289) Warszawa 11.IV.1959 r.

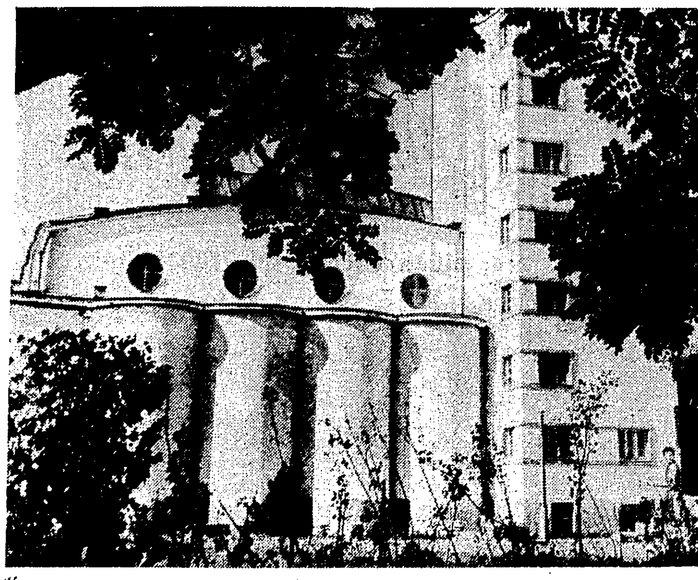

AWF zaprasza

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO — jedna z najświetniejszych uczelni wychowania fizycznego w Europie i z pewnością najpiękniej położona, najlepiej wyposażona w Polsce, była zawsze oblegana przez młodzież.

Tereny uczelni dotykające lasku Bielańskiego są jednym wielkim parkiem, w którym znajdują się oprócz gmachu głównego uczelni, internaty, boiska treningowe i wspaniałe zakątki leśne, w których można wypocząć po nauce tak dobrze jak nigdzie indziej.

Należałoby za to wskazać, że studia nie należą do łatwych, wymagają bowiem prócz wysiłku umysłowego znacznego wysiłku fizycznego, tym większe jednak możliwości otwierają się absolwentom i tym większe zadowolenie daje praca pedagoga w dziedzinie wychowania fizycznego.

Akademia Wychowania Fizycznego kształci nauczycieli wychowania fizycznego do pracy w szkolnictwie. Studia trwają 4 lata. Po pomyślnym ukończeniu studiów, absolwenci otrzymują stopień magistra wychowania fizycznego. Studenci AWF mogą ubiegać się o stypendia i miejsce w domach studenckich.

Na pierwszy rok studiów w AWF przyjmowani są — w miarę wolnych miejsc — kandydaci odpowiadający następującym warunkom:

— wiek nie wyżej 25 lat, wykształcenie średnie, dobry stan zdrowia, usprawnienie fizyczne i znajomość sportu, dodatni wynik egzaminów wstępnych.

Ubiegający się o przyjęcie na wyższe studia w AWF, składają podanie o przyjęcie na I rok bezpośrednio w szkole, w której kończą naukę, a dyrekcja szkoły przekaże je do AWF najpóźniej do 15 czerwca 1959 r., lub bezpośrednio w AWF, o ile ukończyli szkołę przed rokiem 1959 — w terminie do 15 maja 1959 r. osobiście lub w przesyłce poleconej.

Fot. „PS" M. Szymkowski

Przedmioty egzaminacyjne dla wstępujących na AWF, po zbadaniu chętnych przez komisję lekarską, są następujące:

Egzamin sprawnościowy z lekkiej atletyki, gimnastyki, gier sportowych i pływania, w następujących konkurencjach: bieg na 100 i 1000 m dla chłopców oraz 60 i 500 m dziewcząt, skok wzwyż, pchnięcie kulą, ćwiczenia równoważne i na przyrządach, skok przez przyrząd, przepłynięcie 50 m stylem dowolnym, próba sportowa w grach zespołowych.

Po e g z a m i n i e p r a k t y c z n y m n a s t ą p i s e l e k c j a. Kandydaci, którzy nie wykazali się dobrym stanem zdrowia, względnie nie otrzymali oceny minimum dostatecznej z przedmiotów praktycznych, nie zostaną dopuszczeni do dalszych egzaminów. Natomiast b ę d ą m o g l i u b i e g a ć s i ę o p r z y j ę c i e n a i n n y k i e r u n e k s t u d i ó w.

Sprawni fizycznie zdają egzamin pisemny z języka polskiego, egzamin ustny z historii oraz do wyboru z biologii, chemii i fizyki.

Pierwsza część egzaminu wstępnego odbędzie się od 24—27 czerwca 1959 r., aby tym samym u m o ż l i w i ć k a n d y d a t o m, k t ó r z y z o s t a l i w y e l i m i n o w a n i, z d a w a n i e e g z a m i n ó w n a i n n y c h k i e r u n k a c h s t u d i ó w.

Z notatnika Wyścigu Pokoju

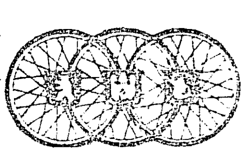

POMYŚLNE STARTY AZZURRI

KILKA lokalnych wyścigów w międzynarodowej obsadzie od było się 5 bm. we Włoszech. Startujący w nich pupile Proiettiego, wyznaczeni do reprezentacji na XII Wyścig Pokoju, wypadli zupełnie dobrze. **W Rzymie, na trasie 156 km, Venturelli był 4, a Giusti — 6.** Venturelli był zaledwie o 36 sekund gorszy od zwycięzcy. **Tenucci był** 13 i dał się wyprzedzić zwycięzcy o 6 minut. Wygrał wyścig Lotti przed Belgiem Evenaertsem, uzyskując przeciętną szybkość 41.454 km/godz. W Monza, w Tropheo Martino (140 km) **Trape przyszedł wraz z większą grupą kolarzy na 3 miejscu.** Wyścig prowadził przez górzystą miejscowość, więc uzyskana przez niego przeciętna 35.940 km/godz. jest zupełnie niezła. Wygrał Pierurcini.

HOLENDERSKA TRÓJKA

W Holandii powołuje się reprezentację w 2 etapach. Pierwsza trójka, której ambicją jest objęcie na Wyścigu Pokoju schedy Pieta Damena, składa się z następujących kolarzy: **Albertus Johannes Goldermann, Werner Johan Swaneveld i Johannes Bernadus Theunisse.** 24-letni Goldermanns był w zeszłorocznym Tour de Pologne — 6, w 1957 r. był już mistrzem Holandii w wyścigu na dochodzenie. Jego specjalnością jest jazda na czas. Mniej znany od niego jest 23-letni Swaneveld. Najmłodszy z trójki Theunisse skończy 22 lata w przedostatnim dniu tegorocznego Wyścigu Pokoju. Theunisse jest mistrzem prowincji Utrecht i zwycięzcą wyścigu Gelderland 1958 r.

JUGOSŁOWIANIE PILNIE TRENUJĄ

W Jugosławii traktują w tym roku Wyścig poważniej, niż kiedykolwiek. Trener związkowy Dragisa Josic i kapitan związkowy Kosta Todorovic rozbudowali bardzo plan treningowy. Po pierwsze powiększyli liczbę kandydatów do reprezentacji a po drugie przedłużyli okres obozu przygotowawczego.

W marcu kadra przebywała w pięknej Abbazzii (Opatija) nad Adriatykiem. 18 osobowa kadra miała tu dość okazji, by uzyskać konieczną formę i kondycję. Po tym zgrupowaniu odbyły się już 2 wyścigi kontrolne. **Pierwszy wygrał Vaselin Petrovic, mając przeciętną szybkość 38 km/godz., co nie jest złe, zważywszy, iż na trasie 90 km miało się do czynienia z górzystym terenem. Drugi wyścig wygrał młody kolarz Zidan, mając najlepszy wynik na trasie 36 km jazdy indywidualnej na czas.** Todorovic jest bardzo zadowolony z formy młodych zawodników Zirovnika i Zidana, wątpliwe jest jednak aby się im udało już w tym roku wyprzeć z reprezentacji takich wypróbowanych kolarzy, jak **Valcic, Petrovic czy Levacic.**

WĘGRY OPIERAJĄ SIĘ NA NARYBKU

Węgry zamierzają oprzeć w tym roku swą reprezentację na młodzieży. Kierując się zasadą odmłodzenia drużyny, trener Bela Molnar przyjął do kadry wielu niedoświadczonych zawodników, ale zaplanował dla nich tym ostrzejszy i bardziej wymagający trening. **Z dotychczasowych uczestników Wyścigu Pokoju pozostali tylko Aranyi i Toerock.**

FINOWIE NIE ŚPIĄ

Finowie postanowili rozegrać jeszcze w kwietniu wyścig, który ostatecznie zadecyduje o składzie reprezentacji. Będzie to wyścig trzyetapowy, w którym wystartuje 12 kandydatów. Będą musieli oni przejechać raz 120 km, raz 200 km (start wspólny) i raz 90 km (start indywidualny) zanim trener Veikko Hagga powoźmie ostateczną decyzję. **Niestety, nie będzie w tym roku w ekipie fińskiej matadora fińskiego sportu kolarskiego — Paula Nymana, któremu na przeszkodzie stanęły sprawy zawodowe.**

3 STARYCH ZNAJOMYCH W EKIPIE CSR

W reprezentacji CSR, która przygotowuje się pod okiem trenerów Aubrechta i Loosa, są aż 3 nazwiska byłych uczestników Wyścigu Pokoju: **Kovaru, Rendl i Mares.** W dniach 16—19 kwietnia odbędą się 4 wyścigi kontrolne, po których zostanie dopiero ustanowiona ekipa CSR.

Przed XII Wyścigiem Pokoju

BELGIA WYSTAWIA doświadczoną ekipę

(Korespondencja własna z Berlina)

BELGIJSKI Związek Kolarski zastosował w tym roku przed Wyścigiem Pokoju tę samą taktykę co i Włosi. Chcąc zapewnić kolarzom jak najlepsze warunki startów, **zawczasu ustalono skład reprezentacji, rezerwując sobie w ten sposób niejako prawo do dysponowania czasem zawodnika w okresie przygotowań do Wyścigu Pokoju.** Jednocześnie z powołaniem reprezentacji na Wyścig Berlin — Praga — Warszawa, wyznaczone zostały także ekipy na wyścigi dookoła Maroka i dookoła Tunisu. **Oczywiście najsilniejsza jest reprezentacja, która wystartuje 2 maja w Berlinie. Niemal każdy z jej zawodników ma już wyrobione w amatorskim świecie kolarskim nazwisko.**

VALERE PAULISSEN zajął na mistrzostwach świata 1958 r. w Reims 2 miejsce za zwycięzcą Adolfem Schurem. Urodzony 28.12.36 r. odznaczył się już w 1957 r., kiedy uplasował się na 2 miejscu w wyścigu dookoła Belgii.

HENRI DEWOLF był trzeci w świetnym finiszu mistrzostw świata w Reims i przysporzył w ten sposób Belgii drużynowe zwycięstwo przed Włochami. Dewolf urodził się 17.8.36 r. W 1957 r. wygrał jeden z większych wyścigów okrężnych w Belgii.

ROGER VINDEVOGEL, ur. 17.10.37 r. zdobył w 1957 r. tytuł mistrza szosowego Armii. Przedtem wygrał nieoczekiwanie, jako 18-letni chłopiec, wyścig dookoła 9 prowincji. Jeśli będzie się dalej tak rozwijał, powinien być jednym z faworytów Belgii na Wyścigu Pokoju; może nie stać go jeszcze na większe wyczyny, ale może do zwycięstw etapowych pretendować.

Ci trzej kolarze, to tzw. niezależni, innymi słowy, dzięki swym uprawnieniom startowym razem z zawodowcami, mają dużo międzynarodowej rutyny wyścigowej.

Wśród trójki amatorów widzimy jednak niemniej doświadczonych zawodników.

ETIENNE VERCAUTERN, ur. 7.8.38 r. należy do klubu Rik Van Steenbergena i Louisa Proosta (ABC Antverpia). Zarówno on, jak i jego obaj towarzysze przeszli twardą szkołę wyścigu dookoła Belgii.

CONSTANT GOOSENS jest znany w Polsce dzięki swemu drugiemu miejscu w klasyfikacji indywidualnej Wyścigu Dookoła Polski w 1956 r.

RENE VANDERVEKEN, ósmy w wyścigu 1958 r. dookoła Słowacji, startował już w Wyścigu Pokoju w ub. roku i zajął 24 miejsce. Rezerwowymi są: **Sweeck** (niezależny) i **Willy Van den Broeck** (amator).

5 bm. Vanderveken wygrał 120-km wyścig w Torneppe — Lez — Hal (Belgia). W wyścigu okrężnym gazety „Het Volk" (129 km) zdobył 6 miejsce, przegrywając o 35 sekund do zwycięzcy. W zawodach wyłącznie dla niezależnych Gandawa — Wevelgem na trasie 172 i 178 km. Paulissen wywalczył w ogólnej klasyfikacji 3 miejsce za Ongenac i Van Wynsberghe. Na I etapie Paulissen zajął 7 miejsce, mając 40 sek. straty do zwycięzcy, a w II etapie udało mu się zająć 3 miejsce za Ongenac i Haeltermanem. Dewolf, który również uczestniczył w tym wyścigu, startował tylko pierwszego dnia i uplasował się na 16 miejscu, mając podobnie jak Vanderveken 40 sekund straty do zwycięzcy.

G. H.

MOENS może startować

BRUKSELA. Trwający od dwóch lat spór między rekordzistą świata na 800 m Rogerem Moensem a belgijskim Związkiem Lekkoatletycznym nareszcie został zakończony. Obecnie Moens może startować już we wszystkich klubach belgijskich.

Przyczyną sporu było to, że brukselski Racing Club, w którego barwach startował Moens, odmawiał temu zawodnikowi prawa przeniesienia się do innego klubu belgijskiego. W związku z tym rekordzista świata bojkotował wszystkie imprezy krajowe i międzynarodowe, na skutek czego popadł w kolizję z lekkoatletycznymi władzami Belgii.

Moens, stanowi jedną z głównych nadziei Belgii na najbliższe Igrzyska Olimpijskie 1960 r. w Rzymie.

NA STADIONACH LEKKOATLETYCZNYCH

RZYM. Kilka dobrych wyników uzyskali ostatnio lekkoatleci Włoch. Podczas zawodów w Palermo, **Meconi poprawił o 16 cm dotychczasowy rekord Włoch w pchnięciu kulą, uzyskując znakomity rezultat 17.97.** Warto dodać, że wszystkie 6 rzutów Meconi miał powyżej 17 m. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Consolini 53.38. Berruti przebiegł 100 m w 10.4, a Lievore rzucił oszczepem i osiągnął 77.37 m.

PEKIN. Podczas zawodów lekkoatletycznych w Pekinie b. rekordzistka świata w skoku wzwyż — Czen Fen Czun uzyskała w pięcioboju 4191 pkt. Rezultat ten jest o 189 pkt lepszy od dotychczasowego rekordu ChRL. Na tych samych zawodach dwie młode lekkoatletki Jan Mei-Żu i Duu I-Szen uzyskały w skoku wzwyż 160 cm, w rzucie dyskiem Cun Ciu-juan uzyskał 49.45.

MOSKWA. W wielu miastach Związku Radzieckiego rozegrane zostały w tych dniach mityngi lekkoatletyczne. W Tbilisi zawodniczka Tugussi rzuciła dyskiem na odległość 50.84 m. Rekordzista Gruzji w trójskoku Czeheidze wyrównał swój najlepszy wynik, uzyskując 15.63 m. W biegu na 100 m mężczyzn Antadze i Klujew uzyskali po 10.6.

Podczas zawodów halowych w Leningradzie Ozolin przebiegł 100 m w 10.6, a Michajłow uzyskał bardzo dobry rezultat w biegu na 110 ppł — 14.0.

Lekkoatleci ZSRR na plan!

• Krytyka treningu biegaczy • Więcej przegrywać nie wolno • Minima olimpijskie •

WIELKI sezon lekkoatletyczny ma się już ku końcowi na Antypodach, wchodzi w swój decydujący okres w Stanach Zjednoczonych i coraz szybciej zbliża się do Europy. Ze wszystkich krańców Starego Kontynentu napływają informacje o biegach przełajowych o mistrzostwo krajów, o wielkich międzynarodowych crossach, jak Bieg Narodów czy cross Humanite — wszystko to są oznaki zbliżającego się wielkimi krokami sezonu boiskowego.

Jak zwykle, pierwszeństwo pod tym względem w Europie mają lekkoatleci radzieccy, którzy dysponując miejscowościami o tak wspaniałym klimacie jak uzdrowiska krymskie i kaukaskie mogą startować w normalnych letnich warunkach już w marcu. Ponieważ więc lekkoatleci radzieccy staną w centrum uwagi sportowej Europy najwcześniej i ponieważ należy im się to z powodu reprezentowanego poziomu — poświęcimy im dzisiaj w „PS" kilka słów.

Lekkoatleci radzieccy w ubiegłym roku przeżywali wyraźny kryzys. Echa przegranej reprezentacji męskiej ze Stanami Zjednoczonymi i Niemiecką Republiką Federalną znajdujemy w nr 2 „Legkoj Atletiki". **GABRIEL KOROBKOW,** trener reprezentacji ZSRR, przeprowadza analizę sezonu, poważnie krytykując wszelkie braki i niedociągnięcia treningu, a zwłaszcza treningu biegaczy.

„Nasze zacofanie w biegach męskich jest nie do przyjęcia. Bieg — to serce lekkoatletyki. To najbardziej widowiskowa konkurencja lekkoatletyczna. Porażek w biegach nie można wyrównać niczym. Ani ogólnym zwycięstwem punktowym, ani zwycięstwami w skokach, rzutach, wielobojach czy chodach. Musimy zdobyć się na to, by w każdej konkurencji biegowej dysponować zawodnikami klasy Ignatiewa czy Kuca".

Korobkow przytacza dalej przykłady treningu Elliotta i przypomina, że przecież Percy Cerutti, trener rekordzisty świata na 1500 m i 1 milę wzorował się się na radzieckim rekordziście — Kucu. Dlaczego więc lekkoatleci radzieccy nie mogli wyciągnąć odpowiednich wniosków z treningu swego mistrza. Dlaczego biegacze ZSRR nie uznają urozmaiceń w treningu, dlaczego boją się krótszych dystansów, dlaczego dysponując tak znakomitymi warunkami, nie umieją ich wykorzystać dla podniesienia swego poziomu sportowego?

Odpowiadając na te pytania Korobkow stwierdza, że trzeba wreszcie zlikwidować sztampę w treningach biegaczy, trzeba poważnie pracować nad rozwinięciem siły u zawodników. Zaleca długodystansowcom starty na dystansach średnich, gdzie mogą zdobywać szybkość, potrzebną do rozgrywania biegów w końcówce.

„Nasi biegacze — pisze Korobkow — są świetnie przygotowani jeśli chodzi o wytrzymałość, przy zachowaniu równomiernego tempa biegu, nie zwracają jednak uwagi na świetny przykład Kuca i nie umieją prowadzić taktycznej rozgrywki na bieżni, nie dysponują umiejętnością zmiany szybkości i nie umieją myśleć taktycznie. Cały ich plus to wielka wytrzymałość przy zachowaniu optymalnie równomiernego tempa biegu".

Tymi mankamentami tłumaczy też Korobkow porażki długodystansowców radzieckich na Mistrzostwach Europy i w meczu z NRF. **Stawia również on za wzór umiejętność rozgrywania taktycznego biegu przez Niemca Muellera i Krzyszkowiaka, którzy, będąc nie lepiej przygotowani od biegaczy radzieckich, gdy chodzi o wytrzymałość, biją ich umiejętnością prowadzenia walki.**

Artykuł Korobkowa, znamiennie zatytułowany — „Przegrywać więcej nie wolno" świadczy, że już w najbliższym czasie, gdy trenerzy i zawodnicy radzieccy wprowadzą nowe elementy do treningu, biegacze ZSRR znów mogą doczekać się następców Ignatiewa i Kuca.

Korobkow wskazał zresztą na niezwykle utalentowanego zawodnika, który przy dobrej pracy treningowej już wkrótce będzie mógł dojść do wielkich rezultatów. Mowa tu o Estończyku — **Piotrze Varraku,** który dysponuje znakomitymi warunkami (22 lata, 75 kg wagi i 189 cm wzrostu), a którego obecny rekord życiowy na 800 m wynosi — 1.50,4. Jego właśnie możliwości Korobkow ocenia w 1959 roku na — 1.47,0 na 800 m, a może i na więcej.

Na łamach „Sowietskiego Sportu" zostały ostatnio opublikowane **minima olimpijskie dla lekkoatletów radzieckich.** Minima te podzielono na trzy kategorie, dla młodzieży do 21 lat, dla zawodników starszych, nie mających normy mistrza sportu i dla mistrzów sportu. Pierwsza kategoria odpowiada w pewnym stopniu naszym młodzieżowym kółkom olimpijskim i ma na celu wyłowienie najbardziej utalentowanej młodzieży. Kategoria ostatnia, natomiast przewiduje bardzo wysokie minima i ci, którzy je osiągną, mogą być uważani za bardzo poważnych przeciwników, na Igrzyskach w Rzymie. W wielu wypadkach minima olimpijskie, przeznaczone dla mistrzów sportu przewyższają aktualne rekordy ZSRR.

A oto one: **Mężczyźni** — 100 m — 10.3, 200 m — 20.9, 400 m — 46.5, 800 m — 1.47,5, 1500 m — 3.41,0, 5000 m — 13.55,0, 10000 m — 29.00,0, maraton — 2.18.00,0, 110 m pł — 13.9, 400 m pł — 50.5, 3000 m z prz. — 8.40,0, wzwyż — 208, w dal — 770, tyczka — 460, trójskok — 16.30, kula — 18.00, dysk — 56.00, oszczep — 80.00, młot — 65.00, 10-bój — 7500 pkt., chód na 20 km — 1.28.00,0, na 50 km — 4.10.00,0. **Kobiety** — 100 m — 11.5, 200 m — 23.5, 800 m — 2.06,0, 80 m pł. — 10.7, wzwyż — 175, w dal — 620, kula — 16.00, dysk — 55,00, oszczep — 55,00.

Minima te można zdobywać w okresie od 1 kwietnia br. do 1 czerwca 1960 r. Dla zawodników, którzy zdobędą minima we wszystkich trzech kategoriach, zorganizowane zostaną specjalne zawody, a ostateczny skład olimpijskiej ekipy lekkoatletycznej ZSRR ustalony będzie po mistrzostwach ZSRR, które mają być rozegrane do 15 lipca 1960 r.

J. S.

Sport na uniwersytetach amerykańskich

Znany francuski dziennikarz sportowy — Eduard Seidler, który wrócił niedawno do Europy po kilkuletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych, opublikował w „Sport & Vie" swoje uwagi o sporcie w USA. Z obszernego materiału wybraliśmy i przedrukowujemy niektóre spostrzeżenia red. Seidlera o sporcie uniwersyteckim w USA.

DLA przeciętnego Amerykanina sport wyczynowy jest głównie spektaklem, w którym udział biorą specjaliści, zawodowcy. Dla niego samego sport jest odprężeniem, odpoczynkiem, bez którego trudno mu się obyć.

Cała reszta wypływa już z tej podstawowej koncepcji: z jednej strony społeczeństwo, dla którego sport jest miłą i niezbędną rozrywką, a z drugiej — elita kilku tysięcy superatletów, dla których sport jest zajęciem głównym i często jedynym. Pomiędzy tymi dwoma klasami amerykańskiej społeczności sportowej wznosi się chiński mur, w którym jest tylko jedna brama — Uniwersytet. Brama ta wąsko uchylona, służy zarazem jako filtr, przez który skąpo docierają do klasy wyższej, klasy zawodowców nowe gwiazdy amerykańskiego sportu.

\+

Przypominam sobie rozmowę, jaką miałem przed przeszło pięciu laty w pewnej willi w Hollywood z Dickiem Attlesy. Dick był wtedy rekordzistą świata na 110 m ppł. Parę miesięcy wcześniej, tuż po ukończeniu 23 lat, zrezygnował z kariery zawodowej. Uważał, że teraz, po ukończeniu Uniwersytetu, obowiązki zawodowe nie dają się pogodzić z kontynuowaniem kariery sportowej. Skończył z lekkoatletyką bez wielkiego żalu. Dla niego było to po prostu przewróceniem jeszcze jednej strony: podrostek, student, mistrz — stał się teraz dorosłym i wszedł w życie zawodowe.

Prosiłem Dicka o przypomnienie, jak zaczął uprawiać sport.

„Oto pytanie, które rzadko stawiają dziennikarze amerykańscy — odpowiedział uśmiechając się. — Mam wrażenie, że u nas trudno mówić o jakichś początkach w tej dziedzinie. Stajemy się sportowcami od kiedy zaczynamy chodzić. Sport jest w naszej naturze. Nie możemy się mu wymknąć. Przypominam sobie, że kopałem piłkę od chwili, kiedy byłem w stanie biegać i trzymałem piłkę basseballową od momentu, kiedy miałem dość siły, żeby ją podnieść z ziemi. W pierwszych zawodach lekkoatletycznych brałem udział w wieku 9 lub 10 lat".

Jeżeli przypominam te słowa Dicka Attlesy, który kieruje dziś pewnym towarzystwem ubezpieczeń w Los Angeles i zupełnie zerwał ze sportem wyczynowym, to dlatego, że są one typowe dla ewolucji sportowej młodego Amerykanina.

Aby przekonać się o głębokich korzeniach sportu amerykańskiego, wystarczy przejść latem ulicami przedmieść Nowego Jorku. Są one pełne dzieci w różnym wieku, różnych ras, różnych kolorów, dzieci, które zamieniają jezdnię w teren basseballu. Wystarczy widzieć w sobotę lub niedzielę, w eleganckich dzielnicach podmiejskich zasapanych ojców rodzin w towarzystwie synów w wieku 5—6 lat, noszących piłki większe niż ich głowy. Wystarczy widzieć na plażach Pacyfiku dzieci, które ledwo umieją chodzić, ale pływają lepiej, niż dorośli. Wystarczy przejechać Amerykę autem i odkryć co chwila jakieś boisko, kort tenisowy, teren do golfa, czy też po prostu pole, gdzie wszędzie ćwiczą gromady małych sportowców.

Teraz trzeba z kolei wejść do szkoły. Jeżeli nie jest ona kołyską sportu amerykańskiego, to jest w każdym razie jego podstawowym elementem.

Szkoła amerykańska jest budynkiem o trzech piętrach. Od 6 do 10 lub 11 lat mały Jankes chodzi do szkoły podstawowej — „Public Scholl". Następnie, zazwyczaj między 11—14 lat, kontynuuje on naukę w liceum I stopnia — „Junior High Scholl"; potem dwa lata dodatkowej nauki w liceum II stopnia—„Senior High Scholl" i młody człowiek jest już u wrót Uniwersytetu. Jeszcze cztery lata i będzie gotów wejść w życie zaopatrzony w dyplom „Bachelor of Arts". Nieliczni są studenci, którzy kontynuują studia poza ten etap, w pogoni za dyplomem „Master" albo „Philosophy Doctor". Ci ostatni nas zresztą mniej tu interesują: jeżeli nawet są sportowcami, to pozostają poza zawodami uniwersyteckimi.

Celem uniknięcia zwiększania się ilości „wiecznych" studentów, naczelne władze sportu uniwersyteckiego wprowadziły zasadę, że zawodnik — student może występować w imprezach uniwersyteckich tylko przez 4 lata. Innymi słowy nie może reprezentować jednego uniwersytetu na zawodach ponad okres 4 lat. W ten sposób takie sławy jak Parry O'Brien, Bobby Morrow i Wessanteey, byli odsunięci od mistrzostw uniwersyteckich podczas ich piątego, ostatniego roku studiów.

Ciekawe, że ta zasada jest jedyną w gruncie rzeczy, która obowiązuje studenta - sportowca amerykańskiego. Poza tym liberalizm graniczy tu z anarchią. Nie ma tu mowy o jakimś obowiązkowym wychowaniu fizycznym, lekcjach itd.

Podobnie jak licea i uniwersytety są zupełnie swobodne jeśli chodzi o inne przedmioty — tak jest i w dziedzinie sportu. Wychowanie młodzieży zależy wyłącznie od poszczególnych stanów. Rząd federalny nie ma absolutnie żadnego wpływu na wychowanie i kształcenie młodych ludzi. Każdy stan rządzi się w tych sprawach sam.

Ponadto, pragnąc uniknąć komplikacji, gubernatorzy przekazują swe pełnomocnictwa w tej dziedzinie lokalnym władzom miejskim i rektorom uniwersytetów. Wynika z tego niezwykły brak jednolitości szkoły amerykańskiej, poważne różnice w rodzaju i jakości wykształcenia, otrzymywanego przez posiadaczy teoretycznie równoważnych dyplomów. W tych warunkach nic też dziwnego, że rola sportu na uniwersytetach bardzo się zmienia w zależności od stanu, miasta i samego zakładu. Daleko na przykład od programu sportowego Uniwersytetu Kalifornii Południowej, (do którego należą m. in. pływacy australijscy Rose i Heinricks, tenisista Olmedo, lekkoatleci Babka, Dumas, Dave Davis i najlepsi gracze basseballu) do Uniwersytetu Columbia w New Yorku, gdzie sport ignoruje się prawie zupełnie.

W każdym razie we wszystkich uczelniach amerykańskich uczestnictwo w ćwiczeniach fizycznych jest dowolne; wychowanie fizyczne i sport nigdy nie są obowiązkowe. Z drugiej jednak strony nie pisana reguła mówi, że człowiek w pełni sformowany powinien być również sportowcem i że najwyższym zaszczytem jest reprezentowanie swojej uczelni na zawodach.

Drugą część tego artykułu zamieścimy we wtorkowym numerze „PS" z dnia 14 bm.

Odznaczenia radzieckich sportowców

MOSKWA. Trzej lekkoatleci — długodystansowiec Włodzimierz Kuc, skoczek wzwyż Jurij Stiepanow i dziesięcioboista Wasylij Kuzniecow są pierwszymi radzieckimi sportowcami, którym przyznano specjalny „medal pamiątkowy". Odznaczenie to otrzymuje się za osiągnięcia sportowe na najwyższym poziomie światowym. (PAP).

Gdy nasz dziad miał 20 lat

AZS

LATO 1915-go roku. Wojska rosyjskie opuszczają Warszawę. Wchodzą podkute buty w rytmie „Deutschland, Deutschland über alles"!

Nowy okupant stara się o odwilż w stosunkach z Polakami. Powstają wyższe uczelnie, lecz zanim zostały otwarte (listopad), Marian Strzelecki, Kazio Biernacki i piszący te słowa pracują nad zorganizowaniem AZS. Dzięki poparciu Rektora U. W. prof. dr med. Józefa Brudzińskiego, uzyskujemy zezwolenie okupanta na akademickie kluby w każdej wyższej uczelni — na jeden Warszawski AZS okupant się nie zgadza.

Lecz Komitet Organizacyjny mamy wspólny! Prezydium stanowią: prezes Jan Gebethner, sekretarz Marian Strzelecki, skarbnik Leszek Sosnowski. Zebrania Delegatów i Prezydium odbywają się u mnie. Były to najradośniejsze i najweselsze, a jednocześnie najpoważniejsze chwile dla współczesnego pokolenia — otwierała się droga do niepodległości.

Na jednym z pierwszych posiedzeń powstała myśl urządzenia małego stadionu AZS i pływalni w Parku Skaryszewskim. Inicjatywa była Kazia Biernackiego, a po otrzymaniu zgody władz miejskich do prac porządkowych zabrało się kilkudziesięciu akademików.

W styczniu 1917 r. zostaje zorganizowana „Centrala" AZS-ów przy ul. Pięknej 5. 19 grudnia 1919 r. „Centrala" przemienia się w jeden AZS Warszawa, a prezesem zostaje Władysław Nadratowski sprawując tę funkcję przez 3 lata. W latach tych AZS, który rozpoczął od sekcji piłkarskiej, lekkoatletycznej szybko się rozwija. Działają niedługo sekcje: wioślarska, pływacka żeglarska i zaczątki sekcji szermierczej, boksu.

11 listopada 1918 r. skoro świt, ludność Warszawy zaczyna rozbrajać Niemców. Jedna z głównych ról przypada akademikom, którzy w nocy z 10 na 11 listopada wiecują na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego, a nazajutrz przechodzą do działania.

M. in. grupa 20 akademików pod dowództwem Władka Nadratowskiego dociera do mostu Poniatowskiego, ostrzeliwana z koszar Blocha. Studenci rozbrajają posterunek niemiecki, bez strat zajmują przystań Żeglugi i znajdujące się tam 2 holowniki.

Nadratowski nie byłby Nadratowskim, a studenci wioślarzami, gdyby przy tej okazji nie zajęli trzech przystani i kilkudziesięciu łodzi „Deutsche Ruder Vereinigung in Warschau".

Ta „zdobycz wojenna" była fundamentem sławnej sekcji wioślarskiej AZS, który doszedł wkrótce do najwspanialszego w Polsce taboru wioślarskiego i bardzo dobrych wyników w sportach wodnych.

Henryk Szot-Jeziorowski